

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr  
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

## SZCZAWNICA

jedno z najpiękniejszych w Polsce Zdrojowisk o klimacie pod alpejskim bez wiatrów, posiada szczawy alkaliczno-słono-wapienne. Nowożytny Inhalatorium z komorami pneumatycznymi — jedynymi w Polsce — dla leczenia astmy i dróg oddechowych.

**Sezon od 1 maja do 1 października.**  
Zakład Wodoleczniczy — łaźienki — kąpiele mineralne i rzeczne — w Dunajcu w Pieninach.  
Informacje w Orbisie i na miejscu.

# Interwencja Francji i Anglii

### w Pradze i Berlinie w sprawie załatwienia problemu mniejszościowego - Czechom doradzać się będzie rozsądek, a Niemcom umiar

PARYŻ. Prasa paryska i koła dyplomatyczne wykazują zainteresowanie demarches dyplomatycznymi, które w wyniku rozmów londyńskich, rząd francuski i angielski, mają podjąć równocześnie w Pradze i Berlinie, celem wpłynięcia na oba rządy w kierunku polubownego załatwienia problemu mniejszościowego.

Według dotychczasowych informacji demarches te przedstawiłyby się w ten sposób, że w Pradze wystąpiłyby jednocześnie z interwencją Francja i Anglia, natomiast w Berlinie demarche podjąłby tylko rząd brytyjski.

Czechosłowacji — jak pisze prasa paryska — doradzać się

będzie rozsądek, Berlinowi zaś umiar.

Wstępem do tej akcji dyplomatycznej była sobotnia konferencja min. Bennetta, który po przyjeździe z Londynu, przyjął na audiencji posła czechosłowackiego w Paryżu Ossutkiego.

BERLIN. Wiadomości nadchodzące z Paryża i Londynu, zapowiadające demarche brytyjskie w Berlinie w sprawie Czechosłowacji, spotkały się z nieprzychylnym przyjęciem w Berlinie.

Czynnik polityczny, uprzedzając ten krok, oświadczają, że wszelkie tego rodzaju kroki są zbyt dalekie i niewłaściwe. Sytuacja Niemców sudeckich w Czechosłowacji, zdaniem kół nie-

mieckich, jest sprawą Czechosłowacji. Rozwiązanie tej sprawy leży w Pradze.

Stanowisko Rzeszy w tej sprawie jest znane. W Brytanii z pobytu lorda Halifaxa w Niemczech.

WIEDEN. W związku z rozpoczętą kampanią prasową przeciw ks. Starhembergowi, zarzucającą jemu i jego żonie lekkomyślne zaciąganie długów w rozmaitych magazynach mody „Wiener Voelkische Beobachter” wysuwa możliwość konfiskaty majątków ks. Starhemberga, twórcy austriackiej Heimwehry.

Majątek ten, składający się z 13 zamków oraz tyluż majątków ziemskich, miałby zostać

Rzesza, oświadczając w kolach niemieckich, poczuwa się w stosunku do Niemców w Czechosłowacji do nienaruszalnej przez żadne kombinacje dyplomatyczne odpowiedzialności, a stanowisko to w żaden sposób nie da się zmienić.

Dyplomacja brytyjska winna skierować swoją uwagę na Pragę, w której rękach znajduje się obecnie klucz sytuacji po postawieniu przez Henleina swoich żądań.

podzielony pomiędzy chłopów. Dzienniki motywują konieczność przeprowadzenia konfiskaty rzekomym faktem, że część majątku tego pochodzi z konfiskaty posiadłości protestanckich chłopów i rycerzy jeszcze w czasach średniowiecznych. Na

stępnie posiadłości ks. Starhemberga, ciągnące się wzdłuż granicy czechosłowackiej są tak ważne pod względem strategicznym, że nie powinny one pozostać w rękach notorycznie znanego wroga narodowego socjalizmu.

## Konfiskata majątków ks. Starhemberga twórcy austriackiej Heimwehry

WIEDEN. W związku z rozpoczętą kampanią prasową przeciw ks. Starhembergowi, zarzucającą jemu i jego żonie lekkomyślne zaciąganie długów w rozmaitych magazynach mody „Wiener Voelkische Beobachter” wysuwa możliwość konfiskaty majątków ks. Starhemberga, twórcy austriackiej Heimwehry.

stępnie posiadłości ks. Starhemberga, ciągnące się wzdłuż granicy czechosłowackiej są tak ważne pod względem strategicznym, że nie powinny one pozostać w rękach notorycznie znanego wroga narodowego socjalizmu.

## Wspaniałe uroczystości w Rzymie w czasie wizyty kanclerza Hitlera

RZYM. Przygotowania do wizyty kanclerza Hitlera są na ukończeniu. Oddziały robotników stawiają ostatnie dekoracje wzdłuż ulic, którymi będzie przejeżdżał orszak kanclerski.

Hitler zamieszka jako szef państwa w pałacu królewskim w charakterze gościa króla Wiktor Emanuela.

Przyjęcie Hitlera w Rzymie będzie z pewnością niemiędo wspaniałe jak przyjęcie Mussoliniego w Niemczech we wrześniu ubiegłego roku. W uroczystościach wezmą udział setki tysięcy ludzi.

Wspaniałe uroczystości w Rzymie w czasie wizyty kanclerza Hitlera

## Odroczenie rozmów francusko-włoskich

PARYŻ. W politycznych kołach Paryża oczekują, iż rozmowy francusko-włoskie, które zostały podjęte w sobotę konferencją francuskiego charge d'affaires Blondela z min. Ciano, ulegną w przyszłym tygodniu krótkiej przerwie z racji wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie.

W kołach tych z zadowoleniem podkreślają, iż rokowania między Paryżem a Rzymem weszły już, dzięki sobotniej konferencji Blondel — Ciano, na nową drogę konkretnej dyskusji nad francuskim projektem uregulowania zagadnień międzyobrotu krajami przedstawionych przez rząd paryski rządowi rzymskiemu.

## Na Dalekim Wschodzie

TOKIO. W odległości 15 mil od Hangczau wojska japońskie całkowicie rozproszyły dwie dywizje chińskie.

Chińczycy, którzy wycofali się w nieładzie i w poplochu, pozostawili na polu bitwy przeszło 200 zabitych.

## Urodziły się trojaczki

W Świeciu nad Wisłą żona bezrobotnego Władysława Noetzelmana powiła trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynkę. Niemowlęta czują się dobrze i otrzymały imiona Paweł, Jan i Krystyna.

Noetzelmann jest człowiekiem biednym i w dniu, którym został ojcem trojaczek udał się po dłuższym okresie bezrobocia po raz pierwszy do pracy.

## 10 zabitych - 32 rannych

MEKSYK. W stanie Puelba autobus wypadł na balustradę mostu, rozbijając się doszczętnie.

Dziesięć osób zostało zabitych, 32 odniosło rany.

## 6 policjantów angielskich zginęło w czasie napadu Arabów na posterunek

JEROZOLIMA. W nocy dokonano w pobliżu m. Tulkarem niezwykle zuchwałego napadu na posterunek policji angielskiej, przy czym od kul napastników zginęło 6 policjantów angielskich.

Okazuje się, że o północy wtargnęło kilku Arabów do lokalu posterunku policji, w którym znajdowało się 9 urzędników policji. Napastnicy rozpo-

częli natychmiast gęstą strzelaninę, przy czym od kul rewolwerowych zabitych zostało 6 policjantów, podczas gdy los pozostałych 3 policjantów jest jeszcze nieznanym.

# Przebieg uroczystości 1-majowych w kraju i w całej Europie

Polska Agencja Telegraficzna podaje, jak niżej, o pochodach pierwszomajowych w kraju.

W dniu 1 maja odbył się w kraju szereg obchodów 1-szomajowych, organizowanych przez legalnie istniejące ugrupowania socjalistyczne, oraz zrzeszenia zawodowe. Na ogół obchody te odbyły się według ustalonego programu i miały przebieg spokojny. W kilku wypadkach organizatorzy zrezygnowali z urzędzenia pochodów.

W niektórych miejscowościach obchody pierwszomajowe zaznaczyły się incydentami i naruszeniem spokoju.

W Kielcach doszło do zajścia wskutek nieodpowiedzialnych wybrków grupy uczestników pochodu PPS., która podszedłszy pod lokal stronnictwa narodowego, poczęła obrzucać przebiegających tam członków stronnictwa narodowego kamieniami. Wywiązała się wzajemna bójka, w czasie której padło kilka strzałów.

W wyniku zajścia jedna osoba z grupy PPS została zabita, trzy zaś ranne.

Przybyły oddział policji zajęł się niezwłocznie zlikwidował i spokój został przywrócony.

We Lwowie pochód został zaatakowany przez młodzież akademicką koło gmachu Politechniki, rzuceniem kilku petard, na skutek czego pochód został przerwany. Nastąpiła interwencja policji, która przywróciła spokój.

W wyniku starcia młodzieży z pochodem zostało kilkanaście osób rannych i poturbowanych przeważnie Żydów.

Drobne incydenty miały poza tym miejsce w województwach poznańskim, lubelskim, łódzkim na tle wrogich kontrdemonstracji. Ponadto w Krakowie podłożono dwie petardy na trasie pochodu.

W czasie obchodów pierwszomajowych organa policji państwowej zatrzymały szereg komunistów, usiłujących spowodować zajścia.

**WE FRANCJI SPOKÓJ.**  
PARYŻ. Dzień pierwszego maja upłynął w całej Francji w spokoju, granicznym wprost z brakiem zainteresowania.

W Paryżu dzięki normalnej pracy autobusów i trolejów podziemnych — raz wszystkich służb publicznych — mieszkańcy Paryża nie odczuli zahamowania tempa pracy. Odczuwano jedynie brak dzienników. Z całej prasy ukazał się w sprzedaży tylko monachistyczny dziennik „Action Française”, kolportowany na ulicach i przed kościołami przez Camelots du Roi.

**OFIARY W PRADZE**  
PRAGA. Dzień pierwszego maja minął w całym kraju spokojnie. Jedynie w Opawie doszło w sobotę wieczorem i w niedzielę przed południem do zajść między manifestantami a policją, przy czym dwie osoby odniosły ciężkie rany od uderzeń palkami gumowymi a kilkanaście jest poturbowanych.

M.in. ciężko ranny jest uderzeniem palki gumowej dr. Hampel z Zating, adwokat niemiecki.

**W MOSKWIE**  
MOSKWA. Uroczystości pierwszomajowe w stolicy sowieckiej odbyły się pod znakiem hasła rewolucji światowej. Punktualnie o godz. 10-tej według czasu moskiewskiego na trybunie rządowej, zjawił się Stalin w otoczeniu przewodniczącego Rady Komisarzy

Przemówienie Hitlera

BERLIN. Kanclerz Hitler wygłosił na zgromadzeniu w Lustgarten podczas obchodu święta 1 maja przemówienie, którego słuchało, jak zapewnia prasa niemiecka, dwa miliony ludzi.

Kanclerz Hitler w przemówieniu swym podkreślił, iż ustroj narodowo-socjalistyczny zdołał zjednać dla swej ideologii cały naród i rozwiązać pomyślnie szereg zagadnień wewnętrznych o doniosłym znaczeniu.

Pod tym względem porównanie z niektórymi innymi państwami wznosi na korzyść Rzeszy.

Świeżą natallinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby P. Podgórski ul. Słowackiego 42

# „Król z narodem, naród z królem“

## Jak uchwalono Konstytucję 3-go Maja 1791 r.

Wraz z r. 1791 rozpoczął się trzeci rok obrad Sejmu Nieustającego, nazwanego przez potomność Wielkim albo Czteroletnim. Dokonano już wiele prac, a oddziaływanie ich na kraj i opinię jest tak olbrzymie, że epoka ta Sejmu Czteroletniego należy do najświetniejszych chwil dogorywającej Rzeczypospolitej i wpływem swym na umysły, na pojęcia, na uczucia dla kraju nie daje się porównać z żadną inną. Odmiładza ona społeczność, wlewa w nią nowe siły, podnosi ją w duchu.

Gdy przeszłe sejmy zapomniały zupełnie o godności własnej i narodowej, Czteroletni systematycznie z więzów się otrząsa i posuwa odwagę uznania prawdy do najostateczniejszych granic. Ma on wszystkie cechy odrodzenia, — jest aż do zapamiętałości młodym i do zasłepienia zuchwałym.

### Groźne wieści

W tym wszystkim nie dokonano jeszcze rzeczy najważniejszej, mianowicie zasadniczej przebudowy ustroju, a tymczasem groźne wieści zaczęły napływać do Warszawy z Petersburga i Wiednia, że gotuje się tam nowy zamach na całość Polski.

Nie przejmowano się tym za nadto. Ufano świeżo zawartemu przymierzu z cesarzem, odpornemu z królem pruskim i żywą była wiara, że w oparciu o to przymierze reorganizująca się armia, rosnąca z dnia na dzień w siły, nie tylko zdoła zwycięsko odeprzeć zamachy na Polskę, ale jeszcze zdoła odzyskać ziemie, utracone w pierwszym rozbiore.

Nikomu wtedy nawet na myśl nie przychodziło, że już za rok król pruski zdradzi przymierze z Polską i przeciw Polsce połączy się z Rosją. Biorąc jednak wszystko pod uwagę, stronnictwo patriotyczne wraz z królem postanowiło przyspieszyć uchwalenie nowej konstytucji i w razie potrzeby przeprowadzić uchwałę nawet w drodze zamachu stanu.

### Nowa ustawa

Od dnia 17 kwietnia Sejm był odroczone, zebrać się miał 2 maja, większa część posłów rozjechała się do domów i przyjaściół na święta. Nikt nie przeczuwał, ażeby coś ważnego i stanowczego miało rychło zajść, więc nie spodziewano się, by wszyscy na czas mieli zjechać do Warszawy, a szczególnie, nie uprzedzeni o nadchodzących wypadkach posłowie z opozycji.

Tę chwilę postanowili wykorzystać król i stronnictwo patriotyczne, które miało już przygotowaną nową ustawę konstytucyjną. Miano ją wnieść na Sejm, jako pilną i od razu przeprowadzić w całości.

### Aby zapobiec atakom

Wszystko przygotowano jak najlepiej. Pozyskano sobie mieszczan, którzy na naradzie u króla w Łazienkach przyrzekli popierać wszystkimi siłami króla i nową ustawę. Dla zapobieżenia napaści ze strony opozycji, która była gotowa porwać się do oręża, upewniono się o cztery pułki gwardii koronnej, pozostających pod rozkazami króla.

Z Kozienic sprowadzono do

stolicy wiernych królowi ułanów. Sprowadzono też pewną ilość szlachty dla rozstawienia ich w Izbie, aby nie dopuścić do zuchwałego wybryku. Małachowski odpowiadał za lud warszawski, Działyński za swój pułk, najlepszy w armii.

### Akcja hetmana Branickiego

Z początku dniem oznaczonym był 7 maja, wigilia imienin króla. Ale gdy zorientowano się, że przewodca opozycji, hetman Branicki, skądś się dowiedział o wszystkim i na gwałt ściąga do Warszawy stronników, postanowiono termin przyspieszyć i wyznaczono dzień 3 maja.

Od rana dnia tego poruszyło się całe miasto. Nie wiedziano dobrze, co się miało dziać w Sejmie, chodzili tylko wieści o nowej ustawie o rządzie i o niebezpieczeństwie, na jakie wystawieni byli patrioci.

Pomiędzy mieszczanami rozszalała się pogłoska, iż nadane im swobody mogą być wydarte, jeżeli przeciwnicy króla wezmą górę. Co żyło więc, od rana kupiło się ku zamkowi, ciągnęło też wojsko, zajmując miejsca przeznaczone.

Niektórych opanowywała trwoga, wszystkich niepokój. Stronnictwo Patriotyczne pierwsze się zgromadziło. Galeria dla publiczności, dziedzińce zamkowe, plac przed zamkiem były przepelnione. Liczono ludu na dwadzieścia tysięcy.

### Niepokój na Zamku

Zbliżała się chwila rozpoczęcia posiedzenia, zwykle otwierano go około jedenastej. Sala była łącznie, oczekiwania gorące. Przygotowani opozycjoniści stawili się wszyscy, przyszedł i hetman Branicki, na którego bacznie już miano oko i natychmiast dodano mu straż niewidzialną.

Również wśród publiczności rozsadzono ludzi pewnych, aby mieli na oku tych, którzy by chcieli wszcząć burdę.

### KRÓL W OTOCZENIU SWITY.

Król wszedł na salę w mundurze korpusu kadetów, otoczony licznym orszakiem. Około dwuset osób miał za sobą, wielu wojskowych. Szambelano wie nawet wszyscy byli przy szablach, gdyż obawiano się za machu, którym Branicki głośno się odgrażał. Tron królewski z dala otaczała straż, złożona z gwardii koronnej i ułanów.

Wchodzącego króla powitano okrzykami z galerii, pełnych kobiet.

Gdy Stanisław August zasiadł na tronie, stanęli przy nim, jakby dla obrony: brygadier Wielhorski, Jan Potocki i pułk. Hofman, ks. Józef Poniatowski gen. Gólkowski stali za marszałkiem Sejmu. Sala przedstawiała widok uroczysty, niezwykajny.

### Długotrwała burza

Trzykrotnym uderzeniem laski otwiera posiedzenie marszałek koronny. Cisza na sali... Małachowski zabiera głos.

Wcześniej było postanowione, że posiedzenie ma się rozpocząć od przeczytania depezy, donoszącej o groźnym zamachu na Polskę. Przemówienie Marszałka było wstępem do nich. Mowa była krótka, lecz

uroczysta.

Czekano tylko na to zagajenie. Natychmiast wszczęła się wrzawa, ze wszystkich stron sali zaczęto domagać się głosu. Otrzymał go poseł małopolski Sołtyk. Mowa jego przejmowała trwogą. Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, po stolicy najokropniejsze szerzyły się wieści.

Sołtyk gorąco domagał się czytania tych niepokojących depezy, natomiast opozycji szło o to, by wrażeniu zaspobiedz i do czytania nie dopuścić.

Po długotrwałej burzy, depeze odczytano wśród powszechnego milczenia.

Wtedy Matuszewicz zwrócił uwagę sejmujących stanów na groźące Ojczyźnie niebezpieczeństwo, a marszałek Potocki w krótkiej, ale bardzo pięknej pełnej powagi mowie wezwał króla, aby objawił raczył myśl swoją, w jaki sposób ratować zagrożoną ojczyznę.

### PRZEMÓWIENIE KRÓLA.

Wezwany król, przywołałszy ministrów do tronu, prze-

mówił. Przyznał się, iż myśląc o ratowaniu kraju, z gorliwymi obywatelami ułożył projekt nowej formy rządu. Wzruszenie, jakiemu król łatwo ulegał, dawało się czuć w jego głosie, przechodziła chwila stanowcza...

Okrzykami przyjęto mowę, zaczęto wołać o czytanie projektu ustawy rządowej, którą sekretarz Sejmu czytać też począł.

### Konstytucja 3 Maja

Ten projekt ustawy — to była wiekopomna Konstytucja 3 Maja. Treści jej nie należy oceniać z punktu widzenia dzisiejszych teorii i wyobrażeń. Jest to dzieło 1791 r. przeznaczone dla kraju znękanego, jakim była wówczas Polska. Tylko ze stanowiska przeszłości można ją ocenić, a jedno zawsze stwierdzić trzeba: jest wierna wielkim i wiekuistym zasadom sprawiedliwości.

I to sprawiło, że nie wprowadzona nigdy w życie, jest jakby testamentem Polski przed-

siębiorczej, może — jak pisze J. I. Kraszewski — młodzieńczo nierozważnym, ale młodzieńczo szlachetnym, wielkim i poszanowania godnym.

Siedm godzin trwało jeszcze posiedzenie, zanim złamano opór opozycji, i uchwalono konstytucję. Udano się następnie do Katedry św. Jana by ją przysiąc.

„Już dzień był na schyłku — pisze Kollataj — i słabo oświecał starożytny gmach farnego sklepienie, w którym dały się widzieć rozwinięte cechy choroągwie, wśród ludu zewsząd po gankach i ołtarzach nawet natłoczonego, jako też i te, które, zwycięską ręką pozawieszali przodkowie. Starożytny dzielnych Polaków groby, sama świętość miejsca, wśród niego król, biskupi, senat, posłowie, z wzniesionymi rękami przysięgający na szczęście narodu, wszystko to czyniło widok równie wspaniały jak tkliwy. Następiał po tym ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany: Te Deum laudamus.

## WALKA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ o polskość Kresów

Budżet naszego państwa, jakkolwiek stopniowo w dziale szkolnictwa powszechnego wzrasta, nie może jednak poddać zadaniu, które na nim ciąży w zakresie kształcenia młodzieży. Około pół miliona dziatwy w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą. Wśród młodzieży, która wyszła już z wieku szkolnego, i starszych jest poważna liczba zupełnych analfabetów. W całym kraju mamy bardzo wiele bibliotek, z których tak młodzież, jak i starsi mogliby korzystać w chwilach wolnych od pracy zawodowej, gdyby oczwista nie ich analfabetyzm. Te wszystkie braki szczególnie boleśnie dają się odczuwać w naszych województwach wschodnich.

Państwo nie może zaspokoić tych licznych bolączek. Do współpracy musi stanąć całe zdrowe myślenie społeczeństwo, a szczególnie nauczycielstwo, jako czynnik specjalnie powołany do krzewienia oświaty i kultury.

Jedną z takich instytucji, która po za władzami państwowymi od dziesiętków lat pracuje na polu oświatowym, jest Polska Macierz Szkolna. Rozwija ona szczególnie ożywioną działalność w województwach wschodnich, gdzie dotkliwy brak polskich placówek oświatowych daje się szczególnie we znaki, sprzyjając nie rzadko wynaradawianiu się Polaków.

Z instytucją tą współdziała cały szereg innych instytucji, współpracując je poważna rzesza społeczeństwa, a w znacznym stopniu także sfery wojskowe, jak K. O. P. i P. K. U.

Na tle tragicznej wprost sytuacji naszego szkolnictwa powszechnego, zarysowuje się wyraźnie działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, która obecnie utrzymuje na terenie województw wschodnich 250 szkół powszechnych, 8 szkół średnich, 227 kursów dla przedpoborowych, 35 burs i ochron, oraz 2.400 bibliotek.

W ostatnim czasie P. M. S. przystąpiła do tworzenia tak zwanych Domów Oświatowych. Dom taki składa się zazwyczaj z większej sali na zebrania, mniejszej na bibliotekę i z mieszkania kierownika, który zarazem jest nauczycielem i higienistą.



**PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOSIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPY PRZEZIEBIENIE**  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**  
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAKIETACH „KOGUTKIEM”  
PATRZĄCIE **JAKIE PROSZKI WAM DAJA**  
ODWÉ SA JUŻ NASŁADOWNICTWA  
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN”  
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU  
**TOREBKACH** HIGIENICZNYCH.

W dniu dzisiejszym, jak co roku, tysiące bezinteresowanych kwartarzy wylegnę na ulice miast i wsi polskich, by prosić społeczeństwo o pomoc dla akcji oświatowej Polskiej Macierzy Szkolnej na Kresach. Tę roczną zbiórka trzeciomałowa powin na się również przyczynić znacznie do takiego wzmocnienia zaszczytnej działalności Macierzy, by mogła ona zaspokoić jeśli już nie całkowicie to chociażby w znacznym stopniu potrzeby oświatowe setek tysięcy dzieci bezszkolnych, a także prawie ośmiu milionów dorosłych analfabetów.

Na koniec warto podkreślić, że inicjatorem Daru Narodowego 3 Maja na Polską Macierz Szkolną był wielki Marszałek Józef Piłsudski, rozumiejący lepiej, niż ktokolwiek inny, iż światły obywatel w dziedzinie obronności państwa znaczy nie rzadko więcej, aniżeli czołgi, armaty czy samoloty.

W dniu dzisiejszym, jak co roku, tysiące bezinteresowanych kwartarzy wylegnę na ulice miast i wsi polskich, by prosić społeczeństwo o pomoc dla akcji oświatowej Polskiej Macierzy Szkolnej na Kresach. Tę roczną zbiórka trzeciomałowa powin na się również przyczynić znacznie do takiego wzmocnienia zaszczytnej działalności Macierzy, by mogła ona zaspokoić jeśli już nie całkowicie to chociażby w znacznym stopniu potrzeby oświatowe setek tysięcy dzieci bezszkolnych, a także prawie ośmiu milionów dorosłych analfabetów.

Na koniec warto podkreślić, że inicjatorem Daru Narodowego 3 Maja na Polską Macierz Szkolną był wielki Marszałek Józef Piłsudski, rozumiejący lepiej, niż ktokolwiek inny, iż światły obywatel w dziedzinie obronności państwa znaczy nie rzadko więcej, aniżeli czołgi, armaty czy samoloty.

### Plebiscyt w Czechosłowacji

Sensacyjny projekt Anglika

LONDYN. „Times” zamieszcza list pewnej osobistości, która pragnie zachować swe incognito w sprawie Czechosłowacji.

List podkreśla, że Czechosłowacja w swej obecnej postaci może być uważana za zagrożenie pokoju i stanowi tragiczne zaprzeczenie wzniosłych ideałów wolności i prawa narodów

domownicy stawili bandytem opór, przy czym syn Wiślaka sto czył walkę z Dłużniakiem.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

### Zabił swego kompana

podczas napadu rabunkowego

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę głośnego bandyty, Aleksandra Wojdygi z Węgrzynowa pow. włoszczowskiego.

Wojdyga wraz z Bolesławem Dłużniakiem w nocy w sierpniu ub. r. włamali się do mieszkania zamożnego gospodarza, Wojciecha Wiślaka w Łanach Średnich (Olkuskie) w celach rabunkowych. Przebudzeni hałasem

domownicy stawili bandytem opór, przy czym syn Wiślaka sto czył walkę z Dłużniakiem.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji, strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, za zabójstwo zaś swego towarzysza na bezterminowe więzienie.

# Syn przeciw matce

## Z zakulis walk o zarobki „cudownych dzieci”

Sprawa Jackie Coogana, procesującego się z matką o swe pieniądze, które zarobił w dzieciństwie, jako cudowne dziecko, wywołała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie oburzenie i zwróciła uwagę opinii społecz-

nej na sprawę zabezpieczenia dochodów dzieci. W związku z tym procesem pewien deputowany w parlamencie kalifornijskiego zaznaczył, że należy zmienić pewne ustawy w tym sensie, aby dzieci mogły swobodnie dysponować swymi dochodami.

Jak obecnie przedstawia się sprawa zabezpieczenia dochodów młodocianych gwiazd.

Oto Jackie Cooper został ostatnio zaangażowany na cztery lata z honorarium 1.300 dolarów tygodniowo. Utrzymuje on całą rodzinę, która składa się z matki, babki i wuja i posiada wspólną willę urządzonej z przepychem na Beverly Hills. W chwili obecnej oszczędności jego wynoszą 40.000 dolarów, a bank małego Coopera czuwa nad tym, aby wyjmowane przez niego sumy nie przekraczały pewnej granicy.

Fredie Bartholomew przybył przed trzema laty z Anglii ze swą ciotką Millicent, aby nakręcić film „Dawid Copperfield”. Jego honorarium wynosiło 175 dolarów tygodniowo, a jego ciotka otrzymywała 100 dolarów tygodniowo tytułem opieki nad nim. Ciotka wkładała do banku dochody malca na jego nazwisko i oboje żyli z otrzymywanej przez nią pensji. Z czasem honorarium Freddiego rosło i w końcu

podpisał kontrakt na dłuższy okres czasu z honorarium 1.100 dolarów tygodniowo. Wówczas przybyli z Anglii jego rodzice, którzy dotychczas wcale o niego nie dbali i domagali się od niego pieniędzy. Doszło do procesu i sąd zasądził, że rodzice mają pobierać 10 proc. jego pensji, i 10 proc. siostry. Pozostała suma po potrąceniu innych wydatków miała być złożona na prywatny fundusz Freddiego. Ciotka stwierdziła jednak, że nic nie zostaje dla niego, że w roku 1937 z zarobionych przez niego 98000 dolarów, pozostało mu tylko 33 dol. Doszło do powtórzenia procesu i sąd zwołał go z utrzymywania rodziny. Musiał jednak zapłacić 67000 dolarów podatków, 15000 adwokatowi i 500 swoim agentom. I mimo wielkich zarobków, oszczędności jego wynoszą tylko 18.000 dolarów.

Shirley Temple otrzymuje obecnie 125.000 dolarów za film, a kręci cztery filmy rocznie. Rodzice odkładają jej zarobki do banku i utrzymują się z 500 dolarów tygodniowo, które płaci im wytwórnia za opiekę nad dzieckiem. Zarobione przez nią pieniądze są odkładane na fundusz prywatny, a poza tym jest ona ubezpieczona i towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaci jej premie w 20, 30, 40 i 50 roku życia.

Ojciec Deanny Durbin, który przed tym żył w nędzy, obecnie dzięki 25.000 dolarom, które za rabia tygodniowo jego córka, prowadzi beztrudny tryb życia. Z honorarium Deanny zdejmuje tygodniowo 1000 dolarów na utrzymanie rodziny, a resztę składa na jej fundusz prywatny.

Jak z tego wynika większość młodocianych gwiazd dzięki funduszom prywatnym i ubezpieczeniom nie grozi nędza z chwilą, gdy staną się pełnoletni. Mimo to opinia publiczna domaga się, aby lepiej zabezpieczono przyszłość cudownych dzieci



Na zdjęciu—król Zogu I-y i królowa Albanii Geraldina w strojach ślubnych.

### Kalendarz dnia

WTOREK

3 MAJ

Królowej Korony Polskiej. Świętosława. Słońca wsch. 4.3, zach. 19.3. Księżycy wsch. 6.27, zach. 22.57.

#### KRONIKA HISTORYCZNA:

- 1660 Zawarcie pokoju ze Szwecją w Oliwie.
  - 1791 Uchwalenie słynnej Konstytucji.
  - 1793 Legiony polskie na Kapitolu rzymskim.
  - 1814 Napoleon przybywa na wyspę Elbę.
  - 1815 Ustanowienie Królestwa Kongresowego.
  - 1848 Odezwa Mickiewicza do rządu Lombardii w sprawie Legionów Polskich.
  - 1848 Klęska Mirosławskiego pod Wrześnią.
  - 1921 Wybuch powstania na G. Śląsku.
- PRZYSŁOWIA LUDOWE:  
Baj baj — umrzesz w maju.  
CIEKAWY WIADOMOŚCI:  
Ryby mogą z głodu utracić nawet do trzech czwartych ciała, a będą żyły i normalnie pływały.

**Nigdy nie jest zapóźno** myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przeko-

nasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

### W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

#### 18-letni nie ma zimnego serca

P. N. donosi nam:  
Mając lat 17, zakochałam się w 18-letnim młodzieńcu. Pokochałam go pierwszą miłością. Ujrzałam go po raz pierwszy w gmachu szkolnym, gdzie często przebywał w gronie kolegów. Ja byłam z przyjaciółkami. Nigdy nie zapamiętałam tej tak wielkiej i szczęśliwej dla mnie chwili, gdy poprosił mnie do tańca. Po przetłumaczeniu z nim kilku tańców pokochałam go jeszcze bardziej.  
Na następnej zabawie nie tańczył już ze mną. Bawił się z pewną dziewczynką, na którą nie mogłam patrzeć, choć przecież mi żadnej krzywdy nie zrobiła i przecież nie temu nie winna.  
Po kilku dniach ujrzałam ich w dwoje na ulicy, a po tym w kinie. Widziałam ich tak codziennie przez pół roku. Teraz widuję ich nadal, ale już nie razem. Ona — z innym

chłopcem, a on — z kolegami.  
Teraz trochę mi lżej na sercu. Pośtanowiłam sobie, że on albo żaden. Mam nadzieję, że i ja kiedyś będę opleci na jego ramionami i wpatrywała się w jego czarujące ślepki. Mój Geniuśko wie, że go kocham. Myślę, że nie ma tak zimnego serca by nie pokochać tak młodego dziewczątka. Co czynić w tym kierunku?  
I ja tak myślę, że 18-letni młodzieniec nie powinien mieć „zimnego serca”, lecz gorące, zapalone i miłością płonące. Ale trzeba dla Waszego szczęścia, by żar Waszych serc połączył się w jeden płomień.  
Skoro on nie czyni w tym kierunku pierwszego kroku, niech Pani spróbuje. Proszę mi powiedzieć lub napisać o swych uczuciach i pragnieniach. Zobaczymy co na to odpowie. Proszę mi o tym dać znać, to nadal radzić będę.

Przezrok od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

### Na małej wokandzie...

## Dziadzio z bródką czyli: „Brak podobieństwa”

(A. E.) Pan Tomasz Targowski przyszedł do mieszkającego w sąsiedztwie malarza Karola S. i rzekł:  
— Chciałem u pana portret stałować.  
— Bardzo proszę — zgodził się malarz. — Pięćdziesiąt złotych będzie kosztować i musisz pan codziennie do mnie przychodzić na pozowanie.  
— Kiedy nie o mój portret się rozchodzi, tylko o mojego dziadka!  
— W takim razie dziadek niech przychodzi.  
— Jakiem sposobem będzie przychodził, o wiele już dwa tygodnie nie żyje?  
— A, wobec tego nie będę go mógł malować.  
Pan Tomasz zmarkotniał.  
— Zrób mi pan te grzeczność po sąsiedzku. To co, że dziadek kojtnął? Przecie mogę panu powiedzieć, jak wyglądał. Całkiem był, uważasz pan, do nasz wnuków podobny. Usta miał, jak Alek, fondzioł jak Ignacy, twarz w ogóle jak luter, tylko że szersze, i łysy był, także samo jak i ja. O wiele zaś jeszcze bródkę mu pan przymalujesz, to będzie niczem żywy.  
Malarz zgodził się, wziął za liczkę i przystąpił do roboty.  
Gdy po tygodniu portret znalazł się w mieszkaniu panów Targowskich, kochający potom-

kanie długo i w milczeniu patrzyli na podobiznę zmarłego dziadka. Myny mieli mocno niewyraźne i wreszcie pan Tomasz westchnął ciężko:  
— Jak to się człowiek zmienia po śmierci!  
— Faktycznie, że całkiem zmieniony — potwierdził, pan Jerzy. — Nawet gwoźdź szkod da nie wieszanie, bo i tak nikt go nie pozna. Tyle, że bródka podobna.  
— No to co z portretem zrobim?  
— Trza by go spylić. Wiesz co, Tomek? Leć prędko z tem obrazem do pani Karolkowskiej! Jej także samo dziadek z bródką umarł! Może odkupi..  
Ponieważ jednak ani dziadek ani pani Karolkowskiej, ani inni dziadkowie z bródkami nie byli podobni do portretu, więc nie udało się nieszczęsnego płótna odprzedać. Nadomiar złego w mieszkaniu niejakich państwa Korzonków poturbowano pana Tomasza mocno, bo wprawdzie dziadek ich był chory, ale jeszcze nie umarł.  
W rezultacie bracia Targowscy postanowili nie dopłacać malarza za uzasadnione i przynależne należnych czterdziestu złotych.  
Wynikła z tego sprawa sądowa. Sąd uznał powództwo malarza za uzasadnione i przyznał mu całą sumę wraz z kosztami i procentami.

używajcie mydła **SHIRLEY GILOT** zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.  
Shirley Temple gwiazda 20th. Century Fox.

## 12-cie przepisów dla żony

### Niezwykły proces sensacją Anglii

Przed pewnym czasem do jednego z najlepszych adwokatów miasta Sttaford (Anglia) przybyła pewna oburzona kobieta i zapytała co ma zrobić z 12 niezwykłymi przepisami, które mąż dał jej do podpisania.  
Mąż jej urzędnik pracujący w kancelarii adwokackiej, dał jej 5 tygodniowy urlop, który spędziła u swoich rodziców. Po upływie tego czasu wróciła do domu, aby znów zająć się synem Brianem i gospodarstwem. Gdy przybyła do domu, mąż przyjął ją bardzo chłodno a następnie wręczył arkusz papieru na którym było wypisanych jej 12 żądań. Prosił aby podpisała „dokument”, bo w przeciwnym wypadku nie pozwoli jej mieszkać z sobą.  
Przedłożony dokument był następującej treści:  
Zobowiązuję się nie podburzać Briana przeciwko mężowi, 2) więcej czasu poświęcać gospodarstwu. 3) Poprosić moich rodziców, aby nas często nie

odwiedzali, 4) pozostawić w spokoju męża, 5) nie zasypywać go pytaniami 6) pozostawić mu całkowitą swobodę działania zgodzić się, aby sprawy pieniędzy nie załatwiał wyłącznie mąż. 8) pozwolić mężowi wywierać większy wpływ na wychowanie Briana oraz nie słuchać rad państwa N. (przyjaciół żony), 9) nie zadawać mężowi pytań przed udaniem się na spoczynek, 10) dbać o sprawy związane z gospodarstwem i nie obciążać tym męża, 11) być bardziej optymistycznie nastroszoną i 12) Brian musi odnosić się bardziej przychylnie do ojca.  
Oburzona kobieta po przeczytaniu tego „dokumentu”, opuściła mieszkanie i udała się do adwokata, aby zapytać go co ma zrobić z tym fantem. Adwokat poradził jej, ażeby nie zastosowała się do tych przepi-

sów, ponieważ mąż nie ma prawa narzucać jej swych warunków. Jeśli nie będzie zaś chciał wpuścić jej do mieszkania, niech mu wytoczy proces.  
Kobieta poszła za radą adwokata. Gdy oświadczyła mężowi że nie podpisze „dokumentu”, ten poprosił ją, aby opuściła mieszkanie. Kobieta zadość uczyniła jego żądaniu i zaskarżyła go do sądu. Obecnie całe miasto czeka na ten niezwykły proces.

DLATEGO używam tylko **OSTRZA POLONA**

**DINOL** PIYIN — PRZY POCENIU PACH **od POTU**  
RŁOSZEK PRZY POCENIU NÓG

## Zbrodnicza organizacja która żerowała wśród narkomanów

NOWY JORK. Policja specjalna, t. zw. „gunmeni” zdołała po dłuższym śledztwie wykryć olbrzymią organizację, która zajmowała się wytwarzaniem i sprzedażą narkotyków.

Obrót roczny tej organizacji osiągał podobno 500 milionów dolarów. Produkowane były m. in. olbrzymie ilości, sięgające kilkudziesięciu miliardów sztuk

rocznie, papierosy, zawierające opium. Papierosy te sprzedawane były narkomanom.

Przewodcy zbrodniczej organizacji zostali aresztowani.

## Banda młodych „trampów”

### Wędrowców zatrzymała policja koło Włocławka

Co roku na wiosnę policja ma wiele kłopotu z poszukiwaniem młokosów, którzy gnani żądzą przygód, uciekają z domu i wędrują po kraju; przeważnie z zamiarem dotarcia do Gdyni, a stąd okrętami na morze. Eskapady takie kończą się zwykle z chwilą, gdy zasoby gotówki, podebranej rodzicom, zostaną wyczerpane. Niefortunne

młokosy cierpią wówczas głód, wreszcie wynędzniali zgłaszają się do policji, która odsyła „trampów” do domu zrozpaczonych rodziców.

Przeciętnie sześciu — dwięciu młokosów dziennie umyka w świat po przygodzie. Wędrują pieszo, czasem jakiś kmiotek podwiezie ich wozem, a zuchwalsi jeżdżą nawet koleją na ga-

pę. Smyki — trampy spotykają się nieraz z rowieśnikami — uciekierami i wędrują razem.

Taką większą grupę młodocianych trampów zatrzymała policja na drodze między Płockiem a Włocławkiem. Oddział liczył siedmiu młokosów w wieku od 11 do 15 lat. Są to: Waław Barański, lat 12, Czesław Jankowski, lat 14, Henryk Beednerek, lat 13, z Warszawy, Zygmunt Fijałkowski z rGodziska, lat 12, Józef Rendeck z Łukowa, Bronisław Sieczkowski z Grójca (obaj po 21 lat), oraz 11-letni Włodzimierz Dumała z Ciechanowa.

Zetknęli się oni w czasie wędrowki, sformowali oddziałek i zamierzali przemaszerować do Gdyni. Wodzem oddziału obrał najmłodszego z „trampów”, Dumalę, który dysponował ogólną kasą drużyny i w chwili zatrzymania, cały majątek chłopców wynosił... 19 złotych 85 groszy.

Wszystkich młokosów odesłano rodzicom.

## Czesi odraczają wybory z uwagi na „niespokojną sytuację”

PRAGA. Zarządzeniem władz administracyjnych wybory do rady miejskiej w Bratisławie, wyznaczone na 22 maja zostały odroczone.

Przyczyną odłożenia wyborów, jak twierdzą koła polityczne, jest niespokojna sytuacja polityczna w Bratisławie.

Jak wiadomo na tle kampanii wyborczej doszło w ub. piątek na przedmieściu Bratisławy do starcia z policją, w czasie którego został ranny kulą rewolwerową obywatel narodowości niemieckiej, rozwieszający plakaty wyborcze.

## Niemcy nie chcą złożyć kaucji jako gwarancji, iż użyją gazu „helium” tylko do celów handlowych i komunikacyjnych

WASZYNGTON. Sprawa dostarczenia gazu helium sterowcom niemieckim jeszcze nie została zdecydowana. Była ona niedawno przedmiotem konferencji między prezydentem Roosveltem a sekretarzem spraw wewnętrznych Ickesem.

Dostawa rozbija się o to, że rząd amerykański żąda od Niemiec nie tylko zobowiązania moralnego, ale i kaucji, że gaz nie

będzie użyty na żadne inne cele, jak tylko ściśle handlowe i komunikacyjne.

Niemcy godzą się na zobowiązanie, ale wzbraniają się złożyć kaucję. Sprawa będzie ostatecznie rozstrzygnięta przez samego prezydenta.

Tymczasem podróże Zeppelinów, zapowiedziane na koniec kwietnia muszą być odłożone.

## Tragiczna śmierć dwóch chłopców jako finał lekkomyślnej zabawy

Wczoraj w Wielkich Hajdukach przejeżdżały ulicą wozy cyrku Staniewskich. Bawiący się na ulicy 7-letni Erwin Dretka i 7-letni Norbert Dretka obaj z Wielkich Hajduków, uwiesili się z tyłu jednego z wozów cyrkowych.

W pewnej chwili chłopcy spadli z wozu i dostali się pod koła nadjeżdżającego traktora, który ciągnął dalsze wozy. Wielki traktor przejechał przez chłopców kalecząc ich śmiertel-

nie. Obie ofiary wypadku doznały zmiążdżenia wewnętrzności oraz złamania kręgosłupa. Chłopców odwieziono do szpitala w Hucie Batory, gdzie w kilka godzin później Erwin zmarł w strasznych męczarniach, zaś Norbert dopiero w niedzielę nad ranem.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na obecnych świadkach.

Komisja prowadzi szczegółowe dochodzenie w tej sprawie.

## Skandal w restauracji przyczyną sensacyjnej rozprawy sądowej

Niezwykła sprawa, malująca zachowanie się kierowników przedsiębiorstwa do pracowników, toczyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Ławę oskarżonych zajął kelner restauracji „Cordial”, Forysiak oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała dyrektora sali, Bronisława Otto.

Otto został uderzony przez Forysiaka na sali restauracyjnej, skutkiem czego odniósł dość poważne obrażenia.

Oskarżony kelner bronił się tym, że został sprowokowany przez dyrektora sali, a mianowicie kopnięty przezeń w nogę w chwili, kiedy zdaniem dyrekto-

ra nie dość dokładnie obsługiwał gościom. Forysiak twierdził, że tego rodzaju zachowanie się p. Otto jest stałym zjawiskiem w zakładzie. Jego bezceremonialny stosunek do służby wywoływał u wszystkich oburzenie.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy wymierzył Forysiakowi karę 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem.

Jak głosiły motywy, na łagodną w wysokim stopniu karę i jej zawieszenie wpłynęło to, że ustalonym na przewodzie zostało, iż dyrektor sali Otto w sposób naganny, a nawet kolidujący z przepisami prawnymi, odnosił się do personelu.

## Pechowy motocyklista

### Wskutek upadku jadący odnieśli cały szereg obrażeń

Edward Kacprzak, lat 23, zamieszkały we wsi Żaluski, gm. Blizne, jadąc wraz z swą siostrą, Leokadią, lat 23, motocyklem na ul. Grójeckiej w Warszawie, w pewnej chwili wskutek niepanowania nad kierownicą spowodował wypadek. Motocykl wywrócił się, jadący zaś

doznali szeregu ogólnych obrażeń.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Leokadii Kacprzak rany tłuczone głowy, zdarcie naskórka na prawym boku, u brata jej zaś złamanie prawej nogi i po udzieleniu pomocy, pozostawił ich na miejscu.

## Ponury bilans

### W kwietniu zginęło 50 osób

W ub. miesiącu targnęło się na życie 88 osób, w tej liczbie 25 — z wynikiem śmiertelnym. Ofiarami orgii samochodowej motocyklowych padło 7 osób

zabitych i 109 — rannych, lub potłuczonych; wskutek tramwajowych 2 — zabite i 26 — rannych i potłuczonych; kolejowych — 1 zabita i 7 — rannych.

Morderstw popełniono 2. Wozy, dorożki, rowery itp. pojazdów przejechały 41 osób. — Z braku opieki zginęło 1 dziecko. Wskutek zatrucia gazem, czasem, denaturatem, alkoholem, poparzenia i wybuchu petardy — śmierć poniosło 7 osób.

W czasie katastrofy lotniczej zginęła jedna osoba. Wskutek wypadków przy pracy, śmierć poniosły 4 osoby.

Ogółem w kwietniu, wskutek wypadków zginęło 50 osób. Kasiarze dokonali zamachu na jedną kasę, która jednak była pu- sta.

## Otwarcie Targów Poznańskich w obecności przedstawicieli 16 państw

Na otwarcie Targów przybył do Poznania w dn. 30 kwietnia r. b. minister Roman. Tegodnia przybyli do Poznania: poseł Czechosłowacji, dyr. Sławik, przedstawiciel ambasadora Włoch, radca ambasady niemieckiej i inni.

W niedzielę goście wysłuchali mszy św., a następnie w sali recepcyjnej Targów Poznańskich odbyło się uroczyste otwarcie Targów i oficjalne przemówienia. Salę wypełniły tłumy zaproszonych gości.

W obecności przedstawicieli 16 państw, przedstawicieli władz samorządu gospodarczego wszystkich województw i centralnych organizacji gospodarczych, przemysłowych, handlowych i rolniczych w liczbie blisko 3.000, powitanie w języku polskim i francuskim, wygłosił p. prezydent m. Poznania, inż. Tadeusz Ruge.

Następnie przemawiał p. minister Roman, mówiąc między innymi:

— „Rząd nie traktuje Targów, a zwłaszcza Targów Poznańskich, jako imprezy jedynie ciekawej lub pouczającej, lub też imprezy o charakterze lokalnym, lecz je uważa za jedno z poważniejszych narzędzi ogólnej polityki gospodarczej, służących dla usprawnienia obrotów, oraz dla najszerzej pojętej propagandy wzmożenia obrotów krajowych i zagranicznych.”

## Kto zawinił?

### Szerfke czy sędzia meczu

Poznań ma obecnie sensację, która pasjonuje wszystkich: jeden z najbardziej popularnych piłkarzy w Wielkopolsce, wielokrotny reprezentant Polski, piłkarz o którym sławny Schaffer wyrażał się z jak naj-

większym uznaniem, jednym słowem Szerfke został zdyskwalifikowany na 4 tygodnie i pozbawiony kapitaństwa na rok czasu.

Początek dramatu przypada na mecz z węgierskim Phöbussem. Podczas gry Szerfke miał rzekomo kopnąć swego przeciwnika. Sędzia meczu, p. Kwiatkowski domagał się, by Szerfke przeprosił Węgry, ale Szerfke odmówił swej zgody.

Sprawa przeszła do Wydziału Gier i Dysc. POZPN., który widocznie zna zbyt dobrze Szerfkego i... akta schował. Ale oto odezwał się Poznański Wydział Spraw Sędziowskich. Stąd akta z protokołem i sprawozdaniem p. Kwiatkowskiego pojechały do Ligi i w rezultacie za padł surowy wyrok.

Warta odwołała się od tej decyzji. Nie tylko dla klubu, ale dla całego Poznania wydaje się po prostu niemożliwe, aby Szerfke, gracz spokojny, zrównoważony, mający za sobą chlubną tradycję w walkach o najwyższe tytuły w piłkarstwie, miał nagle stać się graczem brutalnym i co najgorsze niedyscyplinowanym.

Ukaranie Szerfkego w tych warunkach budzi poważne wątpliwości. Wszyscy sądzą, że sędzia p. Kwiatkowski źle... wi- dział.

# Liga pod znakiem sensacji

## „Śmigły” wygrywa z A.K.S. 3:1 - Wisła remisuje z Cracovią

WARSZAWIANKA - POLONIA 3 : 1 (0 : 1).

Mecz rozegrany na Stadionie W.P. wobec 7000 widzów. Polonia grała bez Kisielńskiego i bramkarza Straucha, którego zastąpił Lech. Początkowo przeważała Polonia, potem jednak gra się wyrównała a całą drugą połowę górowała wyraźnie Warszawianka, która znacznie lepiej mecz wytrzymała.

Polonia grała ostatnie 20 min w 10-tkę z powodu kontuzji Tomasiewicza (obrońca).

Pierwszą bramkę zdobywa w 4 min. Kulla dla Polonii, o przerwie w 2 min. wyrównuje Martyna z karnego za rękę Tomasiewicza. Następnie w 35 min. zdobywa Pirych drugą bramkę, a w 40 min. strzela Baran trzecią bramkę.

Sędzia p. Arczyński b. słabo. ŚMIGŁY - AMATORSKI KS. 3 : 1 (0 : 0).

Niespodziewane zwycięstwo drużyny wileńskiej, choć zespół gości był co najmniej przeciwnikiem równorzędnym. Po pierwszej nieciekawej bezbramkowej połowie, w drugiej połowie gra się ożywia.

Pierwszą bramkę zdobywa w 16 min. Wostal, następnie w 17 min. wyrównuje Bukowski, potem w 18 min. strzela Hajdulec drugą bramkę dla Śmigłego, a w 23 min. zdobywa Marzec trzecią bramkę.

Sędziował p. Frank. Widzów 5000.

WISŁA - CRACOVIA 2 : 2 (2 : 2).

Tradycyjne „derby” krakowskie zgromadziły 8000 widzów

na trybunach. Wisła była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo.

Pierwszą bramkę zdobywa w 3 min. Gracz, następnie w 16 min. wyrównuje Szeliga, w 21 min. zdobywa gracz drugą bramkę dla Wisły, następnie jednak w 26 min. po rzucie wolnym wyrównuje Roczniak.

Po przerwie niewykorzystana przewaga Wisły.

Sędzia p. W. Kuchar. RUCH - WARTA 3 : 2 (2 : 0).

W pierwszej połowie zdecydowana przewaga drużyny śląskiej. Pierwszą bramkę zdobywa Weterak dla Ruchu, poczem tenże gracz z rzutu karnego strzela drugą bramkę dla Ruchu. Po przerwie Wilimowski

zdobycie trzecią bramkę dla gospodarzy. Następnie jednak gra się nietylko wyrównuje ale nawet Warta zaczyna mieć przewagę.

Bramki dla Warty zdobywają Nawrot i Gendera. Poznańscy czują dążą do wyrównania ale bezskutecznie. Sędzia p. Rettig.

TABELA LIGOWA przedstawia się następująco: 1) Poznań 3 gry, 6 pkt. st. br. 4:1, 2) Ruch 3 gry, 6 pkt. st. br. 11:4; 3) Warszawianka 3 gry, 4 pkt. st. br. 7:5; 4) Cracovia 3 gry, 3 pkt. st. br. 8:5; 5) Amatorski KS 3 gry, 3 pkt. st. br. 4:3; 6) Wisła 3 gry 3 pkt. st. br. 2:2; 7) Warta 3 gry, 2 pkt. st. br. 11:9; 8) Śmigły 3 gry 2 pkt. st. br. 5:7; 9) Łódzki KS 3 gry, 1 pkt. st. br. 1:5; 10) Polonia 3 gry 0 pkt. st. br. 2:13;

**Wesoły Kącik**

**Majówka**

Majówki się zaczynają! — Na śniadanie pan Pietrzak. — Na myśl ciarki mnie przecho-  
— Dlaczego? Przecież ma-  
— Piękna?! Ha, ha, ha! —  
— Czy pan wie co to jest  
— Dzień przed tym obiadem  
— Długo nie ma! Trzeba na ma-  
— Pięć rano pobudka! Gwałt,  
— Gdzie moje pończochy?!  
— Dzieci moja halka? Dzieci pre-  
— Pociąg do Wawra odcho-  
— Kaziu przynieś to,  
— Jak wariat, panie, latam po  
— Ledwo się zdąży  
— I leć, panie, na dół po  
— Naturalnie nie ma... Dopiero  
— trzeciej ulicy znajduje... Ca-  
— rodzina schodzi, wszyscy  
— siedli, ale teściowa się nie mie-  
— 160 kilo, panie szanowny,  
— Dzieci ciągną od środka, ja z  
— zorcą pcham z tyłu... Nie wła-  
— Co robić? Pociąg zaraz odcho-  
— a, tu taksówki większej nie  
— Dorozkarcz żaden nie chce je-  
— Jak tylko na moją teściową  
— spojrzę, zacina konia i w no-  
— Do dworca, panie 5 kilome-  
— w. Na piechotę z teściową  
— dojdziemy... Do tramwaju  
— nie można, bo się teściowa  
— mieści!  
— Co robić, panie szanowny?  
— na plac Grzybowski, plat-  
— onę wynajmuję i ładuję całą  
— dzinę.  
— Przyjeżdżamy na dworzec, pę-  
— tany na peron — wszystkie  
— wagony przepelnione. Dzieci-  
— w jakoś wpycham. Każdego  
— innego przedziału, żona na  
— łopniu stoi, ale teściowa zosta-  
— Konduktor mi radzi, żebym  
— na bagaż oddał, bo w bagażo-  
— wym wagonie jest trochę miej-  
— ca. Ale już nie ma czasu na  
— normalności. Bo to panie, zwa-  
— że trzeba, kartkę nalepić...  
— Na węglarkę ją ładuje, sam  
— jakiegoś stopnia uczepiłem  
— przedziem.  
— Przyjeżdżamy na miejsce. Zo-  
— na zaplakana, bo jej ktoś ko-  
— ryk z zapasami buchnął. Dzie-  
— ciaki wygniecione i tylko dwoje  
— wysiadło. Trzeciego nie mogę  
— znaleźć.  
— Teściowa wrzeszczy, żeby ją  
— węglarki ściągnąć! Ludzie się  
— kłócą, a ja latam jak wariat i  
— trzeciego dzieciaka szukam...  
— Wreszcie, panie, zbieramy się  
— ktoś do kupy. Jeść nam się  
— chce, ale nie ma co.  
— Trudno, słońcem się nacie-  
— zym. Idziemy, panie, do lasu,  
— rozbiieramy się, a tu nagle — u-  
— wal...  
— Na głodnego, na mokrego  
— trzeba wracać.  
— I znów teściowa na węglarkę  
— ładuj, bo w przedziałach miej-  
— ca nie ma...  
— Nie, panie szanowny, już ja  
— mam wolę lekką grypę, niż ma-  
— wójkę. Przy grypie człowiek  
— trzy dni poleży, a po majówce 2  
— tygodnie jestem chory.  
— Napoleon Sadek.

**Zbrodniarz pastwił się nad ofiarą  
zadając łącznie 61 ran, z tego 12 w serce**

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoznawa-  
na była sprawa młodocianego  
zbrodniarza, Henryka Ryszarda  
Minogi, skazanego na dożywot-  
nie więzienie za zabójstwo Józe-  
fa Modrakowskiego.

18-letni Minoga, syn poste-  
runkowego policji, dążył za  
wszelką cenę do zdobycia pie-  
niędzy. Podstępnie kole-  
gę, by ukraść pieniądze rodzi-  
com i wraz z nim udał się w po-  
dróż naokoło świata. Istotnym  
zamiarem Minogi było jednak  
ograbieć chłopca, gdy tylko opu-  
szcza granice Warszawy.

Kiedy plan spalił na panewce,  
Minoga swe zbrodnicze żądze  
skierował do Modrakowskiego,  
o 6 lat od siebie starszego pra-  
cownika kolei, który z tytułu  
spłat rodzinnych otrzymał kilka  
set złotych. Minoga wywabił  
Modrakowskiego pod pozorem  
sprzedaży rewolweru. Obydwaj  
poszli w stronę Bródna. Gdy  
znaleźli się obok cementarza,  
gdzie grzebią zwłoki umarłych  
na epidemii, Minoga poprosił  
Modrakowskiego o szczyryki,  
gdyż rzekomo chciał sobie ściąć  
paznokcie.

Modrakowski szedł przodem.  
Trzy kroki za nim kroczył Mi-  
noga. W pewnym momencie  
Minoga zadał Modrakowskiemu  
mu cios szczyrykiem w szyję.  
Ranny zaczął uciekać. Minoga  
puścił się w pogoń i zadawał ra-  
ny raz za razem.

Nieszczęśliwy kolejarz pra-  
gnął okupić życie, rzucając Mi-  
nodze książeczkę na P. K. O. z  
560 zł. Nic to nie pomogło.  
Zwyrodniały zbrodniarz bił scy-

zorykiem bez opamiętania, na-  
wet wówczas, kiedy Modrakow-  
ski bez życia padł na ziemię.  
Zabójca pozostawił ciało ofiary,  
a sam udał się do domu.

Kiedy zwłoki poddano sek-  
cji, okazało się, że Minoga za-  
dał łącznie 61 ran, z tego 12 w  
serce. Morderca usiłował Mo-  
drakowskiemu odciąć głowę, a-  
by utrudnić władzom rozpozna-  
nie zwłok i tym samym docho-  
dzenie. Ponieważ przy pomo-  
cy szczyryka zadanie to nie da-  
ło się wykonać, Minoga straszi-  
ł wie zeszpecił twarz denata.

Stawiony przed Sąd Okręgo-  
wy Minoga został skazany na  
dożywotnie więzienie. Sąd uz-  
nał bowiem, iż poza młodym  
wiekiem zabójcy nie przemawia-  
ją za nim żadne okoliczności la-  
godzące.

Na skutek apelacji obrońcy  
Minogi adw. Wilhelma Hof-  
mola-Ostrowskiego sprawa zna-  
lazła się w czoraj ponownie na  
wokandzie.

Obrońca domagała się podda-

nia Minogi badaniu psychiatry-  
cznemu, wskazując, iż okrutny  
sposób dokonania zbrodni oraz  
brak wyraźnych pobudek czynu  
dowodzą, iż młodociany zbrod-  
niarz nie ma pełni władz umy-  
słowych.

Sąd Apelacyjny rozprawę od-  
roczył i wezwał 2 biegłych psy-  
chiatrów.

PRZY GRYPIE  
przeziębieniu, doznaje się ulgi,  
zatywając tabletek  
**Togal**

**Maruszczyk przed Sądem Apelacyjnym  
odpowiadał za zabójstwo wywiadowcy w Warszawie**

Mający za sobą rekordową  
ilość wyroków śmierci, wyda-  
nych przez różne sądy, Nikifor  
Maruszczyk odpowiadał wczoraj  
przed Sądem Apelacyjnym  
w Warszawie za zabójstwo wy-  
wiadowcy Urzędu Śledczego,  
Henryka Baka.

Maruszczyk w towarzystwie  
drugiego zbrojnego, Kaszewiaka,  
uciekając przed pościgiem poli-  
cyjnym, przedostał się do War-  
szawy. Tu idąc ulicą Żurawia,  
natknął się na patrol policyjny.  
Kaszewiak szybko zoriento-  
wał się, że patrol zatrzyma ich,  
i nim wywiadowcy zdążyli krzy-  
knąć „stać, ręce do góry”, Ka-  
szewiak dał rozkaz Maruszczy-  
ce strzelania do policji. Maru-  
szczyko rozkaz wykonał. Wy-  
wiadowca Bak padł trupem na  
miejscu, a obaj zbroje zdołali  
uciec.

Po zabójstwie wywiadowcy  
dopiero rozpoczął się głośny  
pościg za Maruszczyką i Kasze-  
wiakiem, pościg, obejmujący kil-  
ka województw, zakończony  
śmiertelnym postrzeleniem Ka-  
szewiaka.

**RADIO**

WARSZAWA I. (Raszyn)  
WTOREK, DNIA 1 MAJA 1938 R.  
8.00 Sygnał czasu i pieśń „Boguro-  
dzica”. 8.05 Dziennik poranny. 8.15  
Koncert. 9.00 Regionalna transmisja  
z Polskiego Cieszyńska. 10.30 „Adam  
Mickiewicz o Konstytucji 3-go Ma-  
ja”. 10.40 Muzyka (płyty). 11.45 Po-  
gadanka aktualna. 12.05 Poranek mu-  
zyczny. 13.00 „Trzeci Maj w Polskim  
Cieszyńsku”. 15.30 Muzyka obiadowa.  
14.50 Przemówienie Pana Prezydenta  
Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego  
do dziatwy szkolnej, z okazji radio-  
fonizacji szkół rejonu spalskiego.  
14.50 „Witaj Maj — Trzeci Maj” —  
audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla  
wsi. 15.35 Idzie żołnierz borem lasem.  
16.15 Start do Biegu Narodowego  
z Trzeciego Maja. 16.25 „Na swo-  
ją nutę”. 18.00 Muzyka taneczna  
(płyty). 19.00 „Nieśmiertelne książ-  
ki”. 19.30 „Jarwiga, królowa pol-  
ska” — opera. 21.35 Zbiorowa audy-  
cja sportowa. 22.05 Muzyka lekka i  
taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.30 Przemówienie Pana Prezyden-  
ta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego  
do dziatwy szkolnej, z okazji ra-  
diofonizacji szkół rejonu spalskiego.  
14.50 Utwory kompozytorów „Mło-  
dej Polski”. 16.10 Muzyka salonowa.  
16.58 Program na jutro. 17.00 Przer-  
wa. 21.30 Polska muzyka taneczna.  
22.00 „Skarga kobiety” — monolog.  
22.15 Koncert solistów. 23.05 Muzy-  
ka taneczna.

Maruszczykę schwytano zna-  
cznie później, kiedy z ręki jego

nowietrze  
słońce  
woda  
i  
**KREM**  
CODZIENNY  
**CHERYS**



**Zostawił w ogniu żonę i dzieci  
Potworny zbrodniarz usiłował przed tym  
zamordować żonę**

We wsi Butyń (pow. kowa-  
lski) wybuchł przed pewnym  
czasem pożar u gospodarza Ja-  
na Moroziuka. Gdy sąsiedzi za-  
uważyli płomienie wydobywa-  
jące się z zagrody Moroziuka  
zbiegli się, celem ratowania do  
bytku i zauważyli, że Moro-  
ziuk ratuje się z płomieni, pozo-  
stawiając na pastwę ognia żo-  
nę i dzieci.

Sąsiedzi rzucili się na ratu-  
nek i wydobyli z płonącego do-  
mu nawpół przytomną Moro-  
ziukową, która miała na głowie  
głęboką ranę. Dzieci nie zdoła-  
no już uratować.  
Władze zainteresowały się tą

padło już nowych kilka ofiar.

Maruszczyko został skazany  
przez Sąd Okręgowy w Warsza-  
wie na karę śmierci. Był to  
pierwszy wyrok śmierci na nie-  
go, bo już poczynając od nastę-  
pnego dnia, zaczęły się sypać  
wyroki śmierci za serię dalszych  
zbrodni.

Na wczorajszej rozprawie Ma-  
ruszczyko nie został sprawa-  
dzony.

Rozprawa ograniczyła się do  
referatu, ponieważ okoliczności  
zbrodni nie były kwestionowa-  
ne przez nikogo.

**18 ciosów nożem  
Zbrodnia 17-letniego włóczęgi**

W pobliżu wsi Pierzchno pod  
Częstochową znaleziono zwło-  
ki zamordowanej kobiety, któ-  
re leżały w krzakach twarzą w  
wodzie.

Władzom udało się dzięki e-  
nergicznie prowadzonemu do-  
chodzeniu ująć zbrodniarza,  
którego nazwiska ze względu  
na dobro toczącego się śledz-

stwa nie można ujawnić. Zbrod-  
niarzem jest 17-letni włóczęga  
rodem z Niemiec. Ojciec jego  
karany za bandytyzm już nie  
żyje, matka zaś często notowa-  
na w policji obyczajowej, wy-  
migrowała do Francji.

Morderca zeznał, że nie znał  
swej ofiary. Przypadkiem spot-  
kał ją w lesie i zamordował ją  
w celach rabunkowych. Zadał  
swej ofierze 18 ciosów nożem  
w głowę i twarz.

Tożsamość zamordowanej,  
którą po sekcji pochowano, nie  
zdołano ustalić. Osoby, któ-  
re by mogły udzielić jakichkol-  
wiek informacji są proszone o  
powiadomienie policji.

KUPON NA  
**BEZPŁATNA  
PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy  
przedstawić dwa kupony.

**Usuń zmęczenie  
NÓG!**

Bóle nóg złagodzone  
w ciągu 10-lu minut  
w tej kojącej kąpieli nożnej



Aby położyć kres  
zmęczeniu nóg po  
ciężkim dniu pracy, by ulżyć sypa-  
leniu i spuchliznie, by wreszcie zmik-  
czyć odciski i otwardzenia, wystarczy  
wysypać garść Saltrat Rodell do ka-  
pieli nożnej. Tlen, wydzielający się z  
Saltrat Rodell przy zetknięciu z go-  
zącą wodą, przenika rozpaloną skórę,  
pobudza i przywraca normalny obieg  
krwi. Dzięki odżywczemu, naturalnemu  
działaniu tlenu skóra jest odświeżona,  
obrzęk znika, nogi zaś tak dalece  
wzmocnione, że można chodzić z na-  
większą swobodą w cieńszych  
nawet obuwiu. Najoporczywsze odciski  
miękką do tego stopnia, że możemy  
je z łatwością w ciepoci usunąć pal-  
cami, wraz z korzeniami. Dziś jeszcze  
weź kąpiel nożną z Saltrat Rodell.  
Do nabycia w aptekach, składach  
aptecznych i perfumeryach. Koszt jest  
nieznaczny. Szczęśliwy wynik gwaran-  
towany.

**BEZPŁATNIE.** — Celem udowodnie-  
nia, że kąpiel nożna z Saltrat Rodell  
kres wszelkim dolegliwościom nóg,  
prześlemy bezpłatnie dostateczną  
ilość Saltrat Rodell do jednej uzdra-  
wiającej kąpieli nożnej, wystarczy  
nadesłać nazwisko i adres do firmy  
„Ontax”, 34 E oddział Warszawa,  
Traugutta 3. Kupon ważny tylko  
5 dni, więc napisz dziś jeszcze.  
Nie przesyłać pieniędzy.

**Władysławowo**

We wczorajszym „Monitorze  
Polskim” ukazało się zarządze-  
nie ministra Spraw Wewnętrz-  
nych o nadaniu nazwy Włady-  
sławowo morskemu portowi ry-  
backiemu w Wielkiej Wsi.

**Czterysta osób wię-  
zionych w Wiedniu**

WIEDEN. Urzędowo komu-  
nikują, że w Wiedniu znajduje  
się obecnie w więzieniach 400 o-  
sób, w innych zaś miastach Au-  
strij 3000 pod zarzutem prze-  
stępstw politycznych.  
Liczbnami tymi objęci są rów-  
nież ci, którzy aresztowani zo-  
stali w związku z ostatnim prze-  
wrotem politycznym.



**CHOROBY PŁUC**  
Gruźlica płuc jest nieublagana i co-  
rocznie, nie robiąc różnicy dla pld,  
wieku i stanu, kości milieny ludzi. —  
Przy zwalczaniu chorób płucnych  
bronchitu uporczywego, męczącego  
kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarze  
**BALSAM TRIKOLON AGE**  
który, ułatwiając wydzielenie się  
plwociny, wzmacnia organizm i samo-  
poczucie chorego oraz powiększa wa-  
gę ciała i usuwa kaszel.

Wesołe Wiadomości  
Cena 10 gr.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia dowiedziała się, że komendantem oddziału P. O. W. w Lublinie jest Tadeusz Orliński. W poczekalni dowództwa oczekiwała Jadzia z niepokojem pierwszego po latach spotkania z Tadeuszem.

W końcu udało się Jadzi wyprostować się i usiąść. Wzrok jej utkwił we drzwiach. Wnet przyjdzie jej najukochańszy, ojciec jej dziecka...

Ach, gdyby mogła zapanować nad nerwowym biciem serca! Gdyby nie łomotało tak, jak ptak o postrzelonych skrzydłach!... Jadzia oparła głowę o pięść...

## WSCHÓD SŁOŃCA.

W jaki sposób znalazł się Tadeusz w Lublinie? W jaki sposób przybył tu z pogranicznego miasta Grajewa? Czemu nie został w Warszawie?

Po rozstaniu z Elzą udał się ciemną nocą w kierunku Grajewa.

Postanowił wsiąść tu do pociągu w stronę Łomży, a stamtąd dojechać jakoś do Warszawy.

Ale człowiek strzela — a Pan Bóg kule nosi. Los chciał, by Tadeusz jeszcze raz pokonał przeszkodę, która mogła stać się dlań tragiczną.

Tadeusz przybył do Grajewa o świcie. Wobec tego, iż był bardzo głodny, wszedł do przydrożnego wyszynku, by zjeść i napić się czegoś. Elza dała mu przecież dziesięć marek, które skradła matce. Cóż to za słodkie dziewczę, ta Elza!

Ale tak samo jak Jadzia, nie przeczuwał jeszcze Tadeusz, iż nie wychylił kielicha goryczy do dna...

Tadeusz wszedł do karczmy. Brud i kurz unosiły się w powietrzu, zapach potu ludzkiego mieszał się z zapachem kapusty...

— Proszę bochenek chleba i ćwierć kila szynki — rzucił właścicielce.

— Piwo także? — zapytała rozlana, otyła gospodyni o podwójnym podbródku.

— Nie, tylko herbatę.

— Herbatę? A skąd tu herbata, napije się pan piwa!

— Nie, nie chcę piwa. Kiedy odchodzi pociąg do Warszawy.

— A ma pan przepustkę! — spogląda nań niewiasta o rozlanej twarzy prosto w oczy.

Nie podoba się jej ten gość, wydaje się wielce

podejrzany.

— A do Warszawy potrzebna jest przepustka?

— Z Grajewa potrzebna przepustka... A skąd pan?

— Z Warszawy... Ale kiedy odchodzi pociąg? Tadeusz spogląda ze wstrętem na tę kobietę. Co to za straszna kreatura! Kawał tłuszczu!

— Do Warszawy pociąg odchodzi dopiero w nocy.

— Dopiero w nocy! Ach tak!

Trzeba będzie wafeszać się cały dzień w mieście. A jak da sobie radę bez przepustki? Nie ma paszportu, nie ma żadnego dokumentu...

Wstał, nie ma ochoty siedzieć tu i patrzeć w tę nalaną twarz.

— Ile się należy?

— Osiemdziesiąt fenigów.

Tadeusz zapłacił i wyszedł. W tej samej chwili wszedł do karczmy niemiecki żandarm. Wysoki, o sumiastym wąsie i zagniewanych oczach. Nie zwraca uwagi na Tadeusza.

Tadeusz idzie dalej. Ale nie zdążył odejść jeszcze kilkudziesięciu kroków, gdy słyszy za sobą:

— Halt! Stać!

Odwrócił się raptownie. To ten sam żandarm, który wbiegł do karczmy pędzi za nim, z rewolwerm w ręku.

„To ta kreatura z karczmy zapewne wskazała mnie żandarmowi!” — domyślił się Tadeusz. Stał.

Jest spokojny, chociaż wie, że bez paszportu może się to źle skończyć.

Żandarm biegnie doń zasapany.

— Paszport — wzeszczy.

Tadeusz ma dziwną ochotę dać jegomościowi w twarz i pójść sobie dalej. Twarz żandarma przypomina mu buldoga.

— Zgubiłem paszport — usiłuje odpowiedzieć spokojnie.

— Zgubiony? — uśmiechnął się ironicznie żandarm, zadowolony, że złowił kogoś. — Aresztuję pana.

— Tak jest, zgubiłem paszport i nie ma pan powodu, żeby mnie aresztować — udaje Tadeusz nieszczęsnego.

— Stul pysk i marsz za mną! — wrzasnął żandarm, a twarz jego nabiegła krwią.

Tadeusz jest przekonany, że tę przygodę z wdzięczą tej grubej kreaturze z karczmy. Sprawa przybrała kiepski obrót. Nie ma paszportu. Oskarżono o szpiegostwo: teraz, gdy Niemcy ponieśli klęskę na froncie, stają się okrutni wobec swoich podwładnych.

Tadeusz usiłuje przekonać żandarma, by go zwolnił i nagle wpadł na pomysł, by powiedzieć, że pochodzi z Lublina i że tam wraca. Tam są Austriacy, którzy nie odznaczają się takim rygorem, i dlatego sądzi, że uda mu się wykręcić.

— Ach tak, pochodzi pan z Lublina — rozśmiał się żandarm. — Świetnie, zobaczymy... A tymczasem proszę za mną, i niech pan tyle nie gada!

Nie ma rady. Gdyby miał przy sobie rewolwer rozmowa potoczyłaby się inaczej. Czemu to niemiecki żandarm na polskiej ziemi ma być lepszy od naszego? Kula w łeb i gotowe! Ale Tadeusz nie ma broni i... nie ma paszportu. Cóż może uczynić? Musi pójść z żandarmem!

Wchodzi do jednopiętrowego domu. Przed bramą napis: „Posterunek policji”. Żandarm wprowadza Tadeusza do rozległego pokoju, gdzie za biurkiem siedzi otyły Niemiec w mundurze policjanta.

Policjant złośnie piwo, mundur jego jest rozpięty.

Żandarm salutuje, tytułuje policjanta „Herr Wachmeister” i melduje: podejrzany typek, nie ma paszportu, wypytuje mieszkańców miasteczka o różne szczegóły. Słowem, bardzo podejrzany typek...

— Zrewidować! — rozkazał Wachmeister.

— Ręce do góry! — wrzasnął żandarm.

Do góry, to do góry. Najgorzej, że nie można żandarmom dać w mordę.

Tadeusz podniósł ręce, żandarm przeszukał jego kieszenie. W bocznej kieszeni znalazł notatki Tadeusza z Syberii o życiu zesłańców.

— Co to jest? — pyta Wachmeister

— Notatki o Syberii...

— Pan wraca z Syberii...

— Tak jest.

— A więc przeszedł pan front? Idzie pan stamtąd?

— Tak jest. Wracam do ojczyzny.

— Szpieg! — roześmiał się Herr Wachmeister i znów wychylił kufel piwa.

(Dalszy ciąg jutro).

## Jutro dalszy ciąg powieści „Dziewczyna do wszystkiego”

### Tajemnice szpiegostwa

## W sidłach szantażu

### Sensacyjna afera pułkownika Redla

Agenci nie pochylił się, aby podnieść podarte skrawki papieru, tylko w dalszym ciągu szli za Redlem.

64.

— Co teraz zrobić? Jak wymknąć się agentom — pomyślał z rozpaczą Redl, będąc przekonany, że za chwilę agenci dojdą do niego i zaarrestują go...

Ale agenci nie zamierzali go aresztować. Nie otrzymali takiego rozkazu. Redl jednak że nie wiedział o tym. Przypuszczał, że za chwilę zostanie aresztowany i na myśl o tym słabo mu się robiło.

Redl nie zatrzymał się. Opuścił pasaż. Trudno, niech idą za nim, może uda mu się w końcu zmylić ślad. Stać na miejscu jest jeszcze gorzej, mogli bowiem do niego podejść i aresztować go.

Redl wyszedłszy na ulicę, zauważył jak jeden z agentów zatrzymał taksówkę, wsiadł do niej i taksówka wolno zaczęła posuwać się za nim. Drugi zaś agent znikł, wrócił do pasażu, aby zebrać skrawki papieru, które Redl tam porzucił.

Później te skrawki papieru zostały zlepione i służyły jako obciążający dowód przeciwko Redlowi. Były to w zasadzie tylko zwykłe pokwitowania pocztowe, które jednak mocno w danej chwili kompromitowały Redla.

Wszczępotażny szef austriackiego wywiadu, doszedł do wniosku, że jego sytuacja jest beznadziejna. Ale każdy czło-

wiek znajdujący się w wielkim niebezpieczeństwie, ludzi się na dzieją, że zdoła się jeszcze uratować. I pomimo że Redl zdawał sobie jasno sprawę, że jego sytuacja jest beznadziejna, pomimo, że był przekonany, że agenci go za chwilę aresztują, szukał sposobu ratowania się.

Przed wszystkim Redl postanowił nie przerywać „spaceru” po mieście. Może zmoczy tym agentów. A jeśli podejść do niego, chcąc go zatrzymać, zbezsztą ich ostro. Jest przecież pułkownikiem, cesarsko królewskiej armii i zwykły policjant służby śledczej nie ma prawa go aresztować. Zruga ich porządnie i będą musieli pozostawić go w spokoju.

Redl czuł, że to nie wiele pomoże i jeśli agenci mają rozkaz aresztowania go, to go zaarrestują bez względu na jego protesty.

Ale czy miał inną radę? Tymczasem skręcał z ulicy w ulicę. Pościg za nim trwał w dalszym ciągu. Agenci nie odstępowali go na krok. Od czasu do czasu zerkał na nich z ukosa i z wyrazu ich twarzy poznawał, że są zdecydowani nie odstępować go.

Redl wyszedł w końcu na Brigittenau. Ulica była pełna spacerowiczów. Był bowiem piękny wieczór majowy. Jasne lampy i oświetlone wystawy sklepowe oblewały chodniki oślepiającym światłem. Redl słyszał dooko-

ła siebie śmiechy wdzięcznych wiedeńców. Wszystko wokół tchnęło wesołością.

O, jak zazdrościł teraz tym spacerowiczom. Ich twarze były roześmiane bez troski. Wszyscy się uśmiechali. Byli bowiem wolni, nikt ich nie śledził, nikt za nimi nie chodził. A on? On jest ujęty! Czujne oko agentów ujęło go i trzyma jak w kleszczach. Oto po szerokiej Brigittenau idzie pułkownik odznaczony wysokimi odznaczeniami i jest przy tym ujęty!

Redl zgrzytał zębami ze zdenerwowania. Nagle ujrzał szyl: „T. Kotelli” i przypomniał sobie, że dziś o trzeciej po południu był tutaj. Oddał do reperacji swe wspaniałe auto. Oświadczone mu, że za trzy dni będzie gotowe. Postanowił autem tym udać się do Pragi. Przyrzekł swej „kochance” Stefanowi H., że pojedą razem. Ach, jaka to była wspaniała podróż!

Ale teraz — był tego pewien — już nie pojedzie do Pragi. Droga jego teraz prowadziła gdzieś indziej... Dokąd? Może do śmierci... Nie sposób wrzucić było teraz jej się wymknąć...

A wszystko przez co? Przez głupi futerał! Gdyby powiedział, że futerał nie należy do niego, do niczego by nie doszło. Przecież agentom nie wpałoby na myśl, że tajemniczy odbiorca listów i pułkownik Redl to jedna i ta sama osoba!

— Głupio wpadłem! — pomyślał Redl i z wściekłości łyż powążył mu się w oczach.

Czy ma w dalszym ciągu skręcać z ulicy w ulicę? Czym to się skończy? I tak nie zdoła się wymknąć agentom. Nie ma więc sensu włożyć się po mieście. A poza tym był zmęczony tym wielogodzinnym „spacerem”. Postanowił więc wrócić

do hotelu Klomser.

W drodze powrotnej przypomniał sobie, że będąc jeszcze w Pradze, umówił się telegraficznie na dziś wieczór z prokuratorem Wiktorem Pollackiem, z którym był serdecznie zaprzyjaźniony i często przebywał w jego towarzystwie. Redl postanowił udać się do Wiednia po odbiór czteremset tysięcy koron, zatelegrafował do Pollacka, prosząc go, aby był wieczorem w hotelu Klomser.

— Pollack z pewnością już na mnie czeka — pomyślał Redl.

Jaka to ironia losu, umówił się z człowiekiem, którego obowiązkem jest zwalczać takich przestępców, jak on... i oto spędzi wieczór z prokuratorem Pollackiem, który nie będzie wiedział, że siedzi obok tak ciężkiego przestępcy...

I gdy Redl to sobie uświadomił, mimo woli się uśmiechnął.

W końcu znalazł się przed hotelem Klomser. Gdy otwierał ciężkie drzwi wejściowe, ujrzał opodal siebie na ścianie dwa ciemne ludzkie. Do diabła, agenci jeszcze ciągle nie pozostawiają go w spokoju! Gdy Redl wszedł do hotelu, portier zameldował mu:

— Pan prokurator Pollack czeka na pierwszym piętrze.

Przed udaniem się na górę, Redl zbliżył się do drzwi, wyjrzał przez szybę i stwierdził, że agenci kręcą się na ulicy.

— Jakże to straszne! — pomyślał i chwiejnym krokiem udał się na pierwsze piętro, gdzie czekał na niego prokurator Pollack.

W tym czasie gdy agenci śledzili Redla przed restauracją Grand Hotelu, zajęła auto, z którego wysiedli: von Urbański i major Ronge. Szukali sze-

fa sztabu generalnego, z którym chcieli się porozumieć w sprawie Redla. Szukali go już przez dłuższy czas i w końcu dowiedzieli się, że Konrad von Hoetzendorf znajduje się w restauracji Grand Hotelu w towarzystwie przyjaciół.

Nie chcieli nawet przeszkadzać szefowi sztabu generalnego, ale sprawa była tak pilna, że nie wolno jej było odkładać na następnego dnia. Do tego von Urbański znajdował się już w posiadaniu podartych skrawków papieru, które Redl porzucił w pasażu i które brał jrzeden z agentów.

Agent owinął skrawki papieru w gazetę i wręczył je przechodzącemu policjantowi, polecając zanieść je komendantowi policji. Komendant policji natychmiast przesłał je von Urbańskiemu, który je zlepił.

Były to trzy pocztowe pokwitowania na listy poleczone wysłane do Warszawy, Brukseli, Lozanny i pokwitowanie na przekaz pieniędzy wysłanych do Stefana.

Urbański i Ronge zbliżyli się do stolika, przy którym siedział szef sztabu generalnego i zasalutowali. Hoetzendorf siedział w towarzystwie kilku pań i panów, którzy pili szampana i prowadzili ożywioną rozmowę.

— Siadajcie panowie, — zaprosił Hoetzendorf do stolika przybyłych wojskowych — proszę, napijcie się szampana.

— Proszę nam wybaczyć, o kszelencjo — rzekł Urbański — przybyliśmy tutaj, aby poinformować pana o bardzo ważnej sprawie.

— Co się stało? — zapytał Hoetzendorf, zauważywszy dopiero w tej chwili niepokój malujący się na twarzach Urbańskiego i Ronge.

(Dalszy ciąg jutro)

# Tajemnica czarnej damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, postrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny. Tymczasem wraca z miasta służąca, która stwierdza, iż trupa nie jest tej pan, lecz jakiś zupełnie obcy mężczyzna.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury. Przybył również lekarz, który zbadał ciało zmarłego.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego udało się z powrotem zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnówcego. Inspektor Puchała wysłał służącą wskutek ataku serca do biura pana Poradzkiego, w nadziei, że wywiadowcy zastaną, a sam w towarzystwie dozorczy, że go może tam z do Urzędu Śledczego.

— Panie prokuratorze — oświadczył lekarz. — Śmierć nastąpiła nie wskutek zabójstwa, ani też na skutek samobójstwa. Ten człowiek zmarł śmiercią naturalną. Atak sercowy... Najprawdopodobniej pod wpływem silnego wstrząsu...

— Kiedy nastąpiła śmierć? — pyta z kolei inspektor Puchała.

Doktor znowu nachyla się nad trupem, bada skórę, nie lancetem żyłę i w końcu stwierdza:

— Śmierć nastąpiła nie dalej, jak godzinę — półtorej temu... Przed tym ten człowiek żył jeszcze...

— Tak kładnie przed półtora godziną zażądano pomocy z komisariatu. Czy zdjęcie daktyloskopiczne jest gotowe? — zapytał inspektor jednego z wywiadowców.

— Tak jest, panie inspektorze — odrzekł zapytany, podając fotografię słuchawki telefonicznej.

Porównano zdjęcie z odciskiem palców trupa. Zgadza się. Ten sam człowiek ścisnął w swej dłoni słuchawkę telefoniczną, on to zapewne wołał „Ratunku”. A po tym, jak widać, nastąpiła śmierć.

— Być może — dodaje lekarz — na samo przyspieszenie śmierci mogło wpłynąć działanie nieznanego, silnej trucizny... Nie mogę tych rzeczy tu ustalić. Te rzeczy należą do sekcji zwłok...

— Tak jest, dokonamy oczywiście sekcji — wtrącił się prokurator. — Panie inspektorze, czy ustano już personalia trupa? Kto to jest?

— Jeszcze nie przeprowadziłem rewizji. Nie chciałem zmienić położenia ciała przed opisaniem zwłok.

— Proszę, teraz już można zrewidować jego ubranie.

Inspektor Puchała z pomocą jednego wywiadowcy rozpoczyna szczegółową rewizję ubrania. Wypróżniono wszystkie kieszenie. Znaleziono rzeczy i dokumenty ułożone na stole. Portfel, portmonetka z drobnymi. Srebrny ołówek, lusterko i grzebień, chusteczka do nosa, i tym podobne drobiazgi.

Szukając w kamizelce, uczynił inspektor Puchała ciekawe spostrzeżenie.

Wskazał krawat, w którym była dziurka od przekłucia szpilką i powiedział:

— Stąd widać, że ten człowiek nosił w krawacie szpilkę, zapewne z brylantem...

A po chwili dokonał ciekawszego jeszcze odkrycia.

Na trzech palcach lewej dłoni widać jasno ślady, które zapewne pozostały z noszenia pierścionków.

Inspektor Puchała nic nie mówi o tym swoim drugim odkryciu. Po zakończeniu rewizji, zaczyna przeglądać portfel. Tu natrafił na paszport i dokument wojskowy.

— A więc, kóż to jest? — zapytał zniecierpliwiony przedstawiciel prokuratury.

Inspektor Puchała odczytał powoli z paszportu:

— Stanisław Zabłuka, lat 56, właściciel ziemski, folwark Sosnówka, kapitan rezerwy; stały mieszkaniec Sosnówki.

W jakim celu przybył właściciel ziemski Zabłuka do Poradzkiego? Cemu pozostał sam jeden w mieszkaniu?

A przede wszystkim: gdzie podział się właściciel mieszkania, pan Seweryn Poradzki, gdzie jest ta dama, którą dozorca zauważył: wchodząc do bramy?

Oto tej zagadki nie potrafił inspektor Puchała z miejsca rozwiązać.

Tylko po to, by wykazać, że jego przybycie coś wniosło do śledztwa, wskazał inspektor odciski pierścionków na palcach, i powiedział:

— Wydaje mi się, że mamy tu do czynienia z morderstwem w celach rabunkowych. A jeśli nawet sekcja stwierdzi, że nie jest to morderstwo, w takim razie śmierć nastąpiła wskutek napadu w celach rabunkowych... Ślady na palcach świadczą o tym, że ten ziemianin zwykł nosić drogie pierścienie... O tym samym świadczy znak w krawacie. Nie jest rzeczą wykluczoną, że miał w portfelu wiele sumy pieniędzy.

— Ma pan rację — wtrącił się znowu prokurator. — To wszystko okaże się po tym. Musimy tymczasem jednak zdobyć pierwszy klucz. A kluczem do rozwiązania zagadki jest bez wątpienia osoba właściciela tego mieszkania, pana Poradzkiego...

— Wnet wydam wszystkie odnośne zarządzenia. Na podstawie rozporządzenia przedstawiciela prokuratury jeszcze tego samego wieczoru przewieziono trupa do instytutu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji zwłok. Zabrano również i pozostałe rzeczy, mogące cośkolwiek wyjaśnić w śledztwie.

Inspektor Puchała polecił dwóm wywiadowcom pozostać w mieszkaniu, by oczekiwać przyścia właściciela Poradzkiego.

Pozostali dwaj wywiadowcy udali się do biura Poradzkiego, na Żurawią. Kluczem do biura był w ręku woźnego, który mieszkał obok.

Woźny zdziwiony przybyciem dwóch wywiadowców, którzy o północy zjawili się po jego szefa — odrzekł:

— Pan Poradzki jest na pewno u siebie w domu. Mieszka nie daleko stąd.

Wywiadowca przerwał mu zagniewany:

— Sami wiemy, gdzie pa. Poradzki mieszka. Proszę odpowiadać na pytania. Czy nie było tu wieczorem pana Poradzkiego?

— Nie — odrzekł wystraszony woźny. — Pan Poradzki nie przychodzi nigdy wieczorem.

— O której wyszedł dzisiaj z biura?

— Jak zwykle. O piątej po południu, a może trochę później.

— Czy jest tu inne wejście do biura?

— Nie, tylko jedno. Klucze są u mnie.

— Proszę wpuścić mnie do biura.

Wywiadowcy weszli do biura, przeszukali wszystkie pokoje, otworzyli szafy, gdzie pełno było różnych wykresów, mapek, planów. Ale ani Poradzkiego, ani nikogo nie zastano...

A tymczasem inspektor Puchała rozkazał dozorcę domu udać się ze sobą do Urzędu Śledczego.

W drodze zapytał inspektor wystraszonego dozorcę:

— Czy pozna pan tę damę, którą widział pan w towarzystwie Poradzkiego?

— Jeśli ją raz jeszcze zobaczę, na pewno poznam. Oczy moje służą mi jeszcze zupełnie dobrze...

— Czy pamięta pan dokładnie, jak ona wyglądała?

— Tak, ładna blondynka. Wysoka, wysmukła, duże ślepia...

— A czy z fotografii pozna ją pan?

— Jeśli to będzie ta sama, to na pewno poznam — odrzekł pewny siebie dozorca.

Energiczny komisarz policji Puchała nie chciał odkładać sprawy ani na godzinę.

Wiadomość, którą otrzymał po przybyciu do Urzędu, iż Seweryn Poradzki nigdzie nie można zastać; ani u krewnych ani w biurze, ani w żadnym hotelu — rzuciła na sprawę znów zasłonę tajemniczości. Jedyną nadzieją teraz, to dozorca i jego pamięć. Może pozna w albumie przestępczyni ową damę, która przybyła w towarzystwie Poradzkiego do mieszkania...

Dlatego też zabrał ze sobą dozorcę w nocy do Urzędu. Tu wprowadzono go do rozległej sali na drugim piętrze. Pan inspektor stanął przy stole, na którym leżało kilka albumów, z fotografiami przestępczyni.

Zgodnie z opisem dozorcę, podał mu inspektor Puchała z miejsca album młodych, eleganckich przestępczyni.

Dozorca szybko przegląda jedną fotografię po drugiej. A gdy Puchała spostrzega, że dłużej przegląda się jakiejś kobiecie, pyta go zniecierpliwiony:

— No? Ta?

— Ale dozorca przegląda już trzydziestą kartkę, i wciąż nie znajduje tej damy. Jest tak pochłonięty przeglądaniem, że na jego twarzy ukazują się krople potu.

Nagle wzrok jego padł na fotografię młodej, ładnej kobiety.

Inspektor Puchała, który bada każdy jego ruch, pyta go zniecierpliwiony:

— No, znalazł pan? To ta?

Dozorca jest chwilę zmieszany. Jest teraz przekonany, że to właśnie ta sama dama, która szła z panem Poradzkim na górę, ale boi się powiedzieć to głośno. A nuż pomylił się? Szuka więc dalej. Ale po chwili odwrócił karty wstecz i dodał:

— Przysięgłbym teraz, że to właśnie ta...

— Nie myli się pan? Niech się pan raz jeszcze przyjrzy — powiada zadowolony Puchała.

Dozorca obejrzał raz jeszcze trzy pozwy tej pięknej kobiety i potwierdził stanowczo:

— Tak, to jest ona. Te same oczy. Ta sama twarz.

— Czy na pewno?

— Cemu nie wskazuję innej, tylko tę właśnie? O, tak, poznaję człowieka nawet po upływie długich lat — odrzekł, chwając się dozorca.

— Za chwilę przekonamy się...

Inspektor Puchała odszukał w kartotece odpowiadni numer według fotografii i zawołał zadowolony:

— Ach, Michalina Sitko! Nasza stara znajoma! Zdaje się, dziadku, że pan trafił w sam raz dobrze!

Przełóżając swą kartotekę, stwierdza inspektor Puchała, że Michalina Sitko, znana jako „specjalistka” okradania bogatych mężczyzn.

Być może — rozmyśla inspektor — „występowała” za granicą, a po powrocie zabrała się znowu do swego fachu...

Inspektor Puchała dzwoni natychmiast do dyżurnego w biurze adresowym, gdzie dowiaduje się, że Michalina Sitko mieszka na Tamce.

O, ta na pewno wie, gdzie podział się Poradzki, jeśli sama nigdzie się nie ukryła! — głośno myśli inspektor.

Woła trzech wywiadowców, i wraz z dozorcą udają się natychmiast pod wskazany adres.

Jeden wywiadowca zostaje przed bramą. Pozostali wchodzą na pierwsze piętro, do oficyny, gdzie mieszka Michalina Sitko.

Z pozoru wydaje się, że wszyscy śpią... Miejsce wywiadowcy jest nieco zmieszany. Gdy inspektor Puchała zapytał go, czy pani Sitko jest w domu i czym się trudni, odpowiedział, jak gdyby od niechcenia:

— Cóż mnie obchodzi, co ona tam robi. Była by płaciła na czas komorne...

Cicho wchodzą schodami na górę. Inspektor energicznie nacisnął dzwonek elektryczny, po czym przyłożył ucho do drzwi.

Słyszy, jak wewnątrz otwierają się drzwi, rozlega się szybkie stąpanie nóg na palcach. Po chwili znowu cisza.

Inspektor znowu zadzwonił, po czym zaczął walić pięścią w drzwi.

— Kto tam? — pyta w końcu zaspany głos kobiety.

— Otworzyć, policja!

Dozorca odzywa się również:

— Otworzyć, policja!

Z mieszkania dochodzi go pisk:

— Zaraz, zaraz, ubiorę się tylko...

Inspektor Puchała nad słuchuje: wyraźne odgłosy szybkich jakichś ruchów.

Po niespełna dwóch minutach otwiera drzwi służąca, o rozwichrzonych włosach.

Widząc przed sobą tylu ludzi, wywiadowców, cofa się odruchowo i dłonią zasłania swą pierś.

— Czy pani Sitko w domu? — pyta inspektor, wchodząc do mieszkania.

— Tak jest, śpi już — odpowiada wystraszona służąca.

— Obudzić! — rozkazał inspektor.

Wraz ze służącą wchodzi wywiadowcy do sypialni.

Michalina Sitko leży na tapczanie w swej sypialni. Ale twarz jej świadczyła o tym, że nie śpi. Raczej sprawiała wrażenie, że się przed chwilą położyła. Przymrużyła specjalnie oczy, drżała jak w febrze.

— Proszę ubrać się i wyjść do tamtego pokoju — rozkazał inspektor.

— Ale o co państwu chodzi? — omal nie płacze Michalina Sitko.

— Ubrać się!

Ale w tej samej chwili wydarzyła się osobliwa rzecz: czekając na to, by Sitko ubrała się, spojrzal inspektor na stół, i zauważył, że obrus sam się porusza. Z ciekawości podniósł obrus, i tu ukazał się tragikomiczny widok:

Pod stołem siedzieli skurczeni, przytuleni do siebie mężczyźni elegancko ubrani. Równie i z szafy wytaszczone kilku panów.

Okazało się, po wylegitymowaniu, że są oni wszyscy znanymi w Warszawie kupcami i fabrykantami. W stole ukryta była ruletka.

Michalina Sitko, która od kilku lat zajmowała się swym nowym fachem, dostała ataku spazmów.

Inspektor Puchała był zaskoczony swym nagłym odkryciem. Był przekonany, że wśród graczy znajduje się również i Poradzki.

A wobec tego, że Michalina Sitko wciąż spała, wprowadził inspektor do sypialni dozorcę, który miał stwierdzić, czy jest ta sama dama, która z Poradzkim weszła na górę do jego mieszkania...

(Dalszy ciąg jutro).

# Obywatele!

Wciągani w zawrotny wir współczesnego życia, zmuszeni do codziennego rozwiązywania trudności zbiorowych i osobistych, we wspaniałej historii Narodu Polskiego szukamy wskazówek i wzorów do naśladowania. Przerzucając dzieje Narodu Polskiego, zatrzymajmy zawsze oko na karcie poświęconej wiekopomnej Konstytucji z dnia 3 Maja 1791 r.

Konstytucja ta jest bowiem wytworem zdrowej i państwo twórczej myśli polskiej, która obniżana została w swym poziomie waśniami i kłótniami wewnętrznymi, zdumiewa swą potęgą świat cały gdyż jest tworem zbiorowym całego Narodu.

Konstytucja 3 Maja, aczkolwiek uchwalona 147 lat temu, nic nie straciła ze swej strony i aktualności, jako akt prawny mający być podstawą Mocarstwowej Polski.

Dzisiaj czcimy rocznicę uchwalenia Konstytucji, czcimy pamięć jej inicjatorów i twórców.

Dzisiaj z radością i dumą patrzymy na entuzjazm wszystkich prawych Polaków, którzy ją przyjęli, czerpiemy z jej rocznicę wiary, że wobec wszelkich zadań dziejowych, przed narodem naszym i Ojczyzną Naszą stojących zawsze zrozumieją i podejmą realizację nakazu zjednoczenia wszystkich sił naszych i skupienia ich dokoła idei Mocarstwowej Polski.

Obywatele, uczcijmy godnie to święto.

Obywatele, w dniu rocznicy dzisiejszej przeżyjemy głęboko wytyczne wiekopomnej Ustawy z dnia 3 maja 1791 roku. Obywatele, skupmy dziś całą myśl naszą dokoła Polski i jej potrzeb i wzbudźmy w sobie uczucia poświęcenia i ofiarności dla Ojczyzny naszej.

Komitet Obchodów Narodowych w Piotrkowie Tryb.

Program uroczystości:

Godz. 10 Nabożeństwo w kościele Farnym dla przedstawicieli Władz, Wojska, Urzędów i Organizacji Społecznych, oraz nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 11 Defilada Wojska, hufców, Przygotowania Wojskowe i t. p. na ul. Słowackiego.

Godz. 12 Koncerty orkiestr: 25 p. p. i Kol. Przyp. Wojsk. w parku ks. J. Poniatowskiego i ogrodzie po Bernardyńskim.

Uwaga: Komitet Obchodów Narodowych prosi P. P. Przedstawicieli Władz, Wojska, Urzędów i Organizacji Społecznych, oraz poczty sztandarowe Organizacji i Cechów o przybycie na nabożeństwo do Kościoła Farnego, gdyż zaproszenia specjalne rozsyłane nie będą.

Zbiórka Podoficerów Rezerwy członków koła OZPR w Piotrkowie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Legionów 14 o godz. 9, obecność wszystkich konieczna.

Zarząd i Komenda Koła.

## Nowy Wojewoda Łódzki p. Henryk Józewski

Nowomianowany Wojewoda Łódzki Pan Henryk Józewski urodził się w r. 1892 w Kijowie. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego, który ukończył w r. 1914. W czasie studiów uniwersyteckich bierze bardzo żywy udział w konspiracyjnych pracach niepodległościowych młodzieży polskiej piastującej szereg odpowiedzialnych stanowisk w życiu organizacyjnym młodzieży akademickiej, piastując mandat Prezesa Organizacji Młodzieży Postępowej-Niepodległościowej „Filarcja”.

W grudniu 1914 r. obecny Wojewoda Łódzki Henryk Józewski wespół ze s. p. Józefem Bromirskim zakłada P.O.W. na wschodzie Komenda Naczelna III Rozpoczyna się okres podziemnej pracy niepodległościowej, pełen trudu, wysiłku i poświęcenia. W roku 1919 Pan Henryk Józewski obejmuje komendę naczelną owej Polskiej Organizacji Wojskowej III na wschodzie, stając się centralną postacią w realizacji naczelnych postulatów polskiej polityki państwowej na naszych kresach historycznych. Jako wybitny znawca zagadnień kresowych i jako mąż zaufania Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego obejmuje w roku 1920 stanowisko Wice-

ministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W r. 1926 Pan H. Józewski zostaje powołany do służby w Prezydium Rady Ministrów jako urzędnik do specjalnych zleceń dla spraw Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecny Wojewoda Łódzki miał za zadanie podtrzymanie kontaktu z tym Ministerstwem między innymi i dla zagadnień mniejszości narodowych. W roku 1927 Pan Henryk Józewski pełni obowiązki szefa Gabinetu Prezydium Rady Ministrów, a w czerwcu 1928 powołany zostaje przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Wojewody Wołyńskiego; województwem wołyńskim kieruje do grudnia 1929 r., w którym to czasie powołany zostaje na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Premiera Kazimierza Bartla, a następnie płk. Sławka. Tekę Ministra Spraw Wewnętrznych Pan Henryk Józewski piastował bez przerwy do 3 czerwca 1930 roku, kiedy objął ją po nim ponownie obecny Premier Gen. Sławoj Składkowski. Po tej zmianie Pan Henryk Józewski powraca na stanowisko Wojewody Wołyńskiego, które piastował bez przerwy do dnia 13 kwietnia 1938 r., to jest do momentu mianowania Go Wojewodą Łódzkim.

## Fordanserka - uwodzicielka szantażowała starszych panów

Władze pociągnęły do odpowiedzialności popularną w Warszawie pod przewiskiem „herbatka” fordanserkę niejaką Zofię Jagodzińską. Panna Zofia obrała sobie za specjalność uwodzenie starszych panów, z którymi zawierała znajomość w nocnych lokalach.

Gdy bardziej oporny obywatel pomimo krzyków nie chciał otworzyć kiesy, panna Zofia groziła skandalem rodzinnym, straszyła zawiadomieniem żony starszego pana i t. d. Ostatnio w ten sposób zostali zmaltretowani panowie: popularny bankier, dyrektor cukrowni, prezes spółki akcyjnej i t. d.

Wobec skarg niektórych panów, panna Zofia Jagodzińska zasiadła na ławie oskarżonych. Wkrótce w Czarach,

## Co było to brał

Na szkodę Szymeryk Anny zam. w Proszeni, gm. Bogusławice, skradziona z komórki około 40 kg słoniny, oraz z mieszkania rower, kożuszek, dwie kapy i chustkę, ogólnej wartości około 300 zł.

## Okradziony młyn

Na szkodę Soczyńskiej Walerii zam. w Gorzkowicach skradziono z młyna 5 bryłów gazy i 3 pasy skórzane, ogólnej wartości 680 zł.

## Złodziej stary lubi biżuterję

Na szkodę Świewak Ireny zam. w Piotrkowie przy ulicy Piłsudskiego 52, podczas nieobecności domowników skradziono, z mieszkania biżuterję, wartości 62 zł i 17 zł gotówki.

## Dzisiaj mecz Concordii z reprez. Piotrkowa

W dniu dzisiejszym na boisku Concordii (Budki) odbędzie się ciekawe spotkanie w piłce nożnej. Do zawodów staje najlepszy zespół gospodarzy z dobrowolnym zespołem graczy reprezentacji pozostałych klubów piotrkowskich. O godz. 16.30.

Obecny Włodarz ziemi łódzkiej poza pracą administracyjną bierze żywy udział w pracach społecznych, posiada głębokie podejście do aktualnych zagadnień gospodarczych tak ważnych na odcinku łódzkim, bardzo interesuje się zagadnieniami robotniczymi, posiada wszechstronną znajomość zagadnienia wsi polskiej.

Pan Wojewoda Henryk Józewski piastuje zaszczytną godność wirylisty w Zarządzie Gł. P. O. W. oraz jest członkiem Instytutu Józefa Piłsudskiego.

Pan Henryk Józewski, Wojewoda Łódzki posiada następujące odznaczenia: Krzyż Wirtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Kamandorię Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Order Zasługi, oraz szereg odznaczeń innych.

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA WYKONCZALNIA  
MEBLI GIĘTYCH

**J. MISZTAŁ i MATEJASZCZYK**

PIOTRKÓW, UL. TORUŃSKA Nr. 2.

na składzie posiadamy najnowsze modele:

**krzesel, kanapek, stolików, etażerek**

**wieszaków i t. p.**

Przyjmujemy obstalunki, reperacje i odnawianie.

Ceny przystępne! Wykonanie solidne

## Awantury 1 majowe w Kamińsku

Wczorajszy dzień obchodu 1-szo majowego w mieście i powiecie piotrkowskim przeszedł naogół spokojnie. Wyjątkiem był Kamińsk, gdzie doszło do bójki pomiędzy narodowcami a socjalistami. Poturbowano

kilka osób i kilka zatrzymano. Większy oddział policji sprowadzony z Piotrkowa, szybko ściska zlikwidował, rozpraszając obie grupy wobec czego widziane zebranie i przemarsz w kierunku nie odbył się.

## Na fali radiowej

3-ci Maj

w audycjach radiowych

Radosna i uroczysta atmosfera panująca wśród społeczeństwa w dniu święta 3-go Maja przenika również programy radiowe.

Audycje poranną wypełni koncert orkiestry Cieszyńskiego Pułku Strzelców Podchalańskich pod dyktando kpt. Józefa Baranowskiego. O godz. 9 rano rozpocznie się regionalna audycja Polskiego Cieszyńska, w ramach której nadana zostanie msza polowa z placu koszarowego, przemówienie Wojewody Śląskiego Wojewody Michała Grażyńskiego, oraz reportaż w opracowaniu St. Ligonja. Po transmisji nastąpi krótka recytacja — „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go maja”. O godzinie 10.40 będą mogli wszyscy posłuchać polskich tańców i pieśni. O godz. 13 program przewiduje część II transmisji z Polskiego Cieszyńska, która zobrazuje słuchaczom uroczystości 3-go Maja, odbywające się na rynku cieszyńskim. Zarówno poranek muzyczny z Wilna o godz. 12.03 jak i muzyka obiadowa z Rozgłośni Warszawskiej przyniosą popularne melodie polskich kompozytorów: uwertury operowe, pieśni i tańce.

O godz. 14.45 zespół Kukiełek Śląskich wystąpi z audycją dla dzieci „Witaj Maj, 3-ci Maj”. O godz. 15.35 Rozgłośnia poznańska organizuje audycję słowno muzyczną, w ujęciu znakomitego literata Stanisława Wasylewskiego pt. „Idzie żołnierz borem, lasem”. Będzie to wzruszająca, a czasem wesoła historia tej starej piosenki i wszystkich przekształceń, jakie przechodziła w ciągu wieków. O godz. 16.15 dorocznym

Sygn.: Km. 290/37.

## Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, Adam Krotki, mający kancelarię w Piotrkowie Al. 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1938 o godz. 11-ej w Majątku Mierzyn odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Bronikowskiego składających się z wagi około 2.000 kg. oszarych na łączną sumę 1.340 zł.

Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyznaczonym.

Komornik Adam Krotki

## Do wynajęcia

pokoje z kuchnią z wygodnymi domosm w kinie „Czary”

Od dziś w Kinie „As” Sensacyjna nowość ekranowa

**Claudette Colbert i Gary Cooper** znakomita para akt. w filmie rez. Ernessa Lubitza

**ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO**

Lomedia tryskająca niebywałym humorem

Popołudniówka o g. 1 Orient Ekspres Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 pp

Kino Teatr

**CZARY**

Piotrków  
Legionów 11



Wielka epopea miłości i obowiązku na tle życia polskiej marynarki wojennej p. t.

**Rapsodia Bałtyku**

role główne:

Maria Bogda, Baśka Orwid, Adam Brodzisz, Mieczysław Cybulski, J. Marr, St. Sielański, P. Owerło

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 W blasku słońca

Kino Teatr

**ROMA**

(Dawn. Nowości)  
w Piotrkowie

Al. 3 Maja 11.

Dzisiaj 3-go Maja obszerny program:

I. O godzinie 1 pp. Poraz ostatni nieodwołalny **Robert i Bertrand** po 25 gr.

II. O godzinie 3 pp. Pierwszy raz w Piotrkowie **„Wódz Czerwonoskórych”** po 25 gr.

III. Od godziny 5 pp. Ostatni dzień **„Panowie z Towarzystwa”**. Obsada: Jean Harlow i Robert Taylor. Ceny normalne.

Anons! Od środy 4 maja **„Tej pierwszy bal”**

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.